

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
monarchii:

miesięcz. 2-50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

zostowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17-19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
półtorowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadcałane za wiersz półtorowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po i Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-

szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: Intynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień.

„Słowo Polskie“ ma w tece następujące utwory,
które w tych czasach ogłosi:

JANA KASPROWICZA

poemat z motywów indyjskich:

„SAWITRI“.

Władysława Reymonta

znakomitego twórcy „CHŁOPÓW“: utwór powieściowy

„Smetarzysko“.

Antoniego Potockiego:

„Ziarno gorczyczne“

Stanisława Maszewskiego: „MASANIELLO“ bo-

hater neapolitańskiego ludu.

Powieść Anatola Krzyżanowskiego: „ODRO-

DZENIE“ (na tle ostatnich wypadków warszawskich).

Z przekładów: Eugeniusza Rychtera „Obrazki so-

cyalistycznej przyszłości“ (według Bebla).

Grazia Delledda: „POPIÓŁ“.

Gerolamo Rovetta: „MATER DOLOROSA“.

Marka Twaina: „Nadzwyczajne czyny Toma Sa-

wyera detektywa“

1 w. in.

Prawo pięści.

Opowiada piękna legenda grecka, że kiedy Krezus, władca Lidyi i pan Azji Mniejszej zapytał mędrcę Solona, kogo on mieni najszczęśliwszym z ludzi, wówczas Solon wymienił nazwisko Tellosa a potem Kleobisa i Bithona, a gdy urażony król zapytał, dlaczego to owych nieznanych cudzoziemców stawia wyżej, aniżeli jego, Solon opowiedział z prostotą życie Tellosa, Kleobisa i Bithona i dodał: „O panie! Czy można człowieka za żywota, wystawionego co chwila na

zmiennej fortuny igrzysko, nazwać szczęśliwym? Jesteś bogatym i potężnym królem; jednak nie wprzód nazwę cię szczęśliwym, aż koniec twego żywota szczęśliwym ujrzę. Gdyż bogowie obsypali niejednego swemi dobrodziejstwami, aby potem zaślepionego potęgą w tem większą przepaść nieszczęścia pogrążyć“.

Legenda grecka opowiada dalej srogą klęskę i upadek króla Lidyi i kończy uwagę, że Solon wypowiedział „wielką prawdę, która wszystkim królom na świecie pamiętną być powinna“.

Ten stary i pod względem ścisłości historycznej bardzo podejrzany, a przecie w swej niewymownej prostocie na wszystkie czasy taki ogromnie prawdziwy myt grecki, przychodzi nam na pamięć mimowoli dzisiaj, gdy myślimy o potężnym państwie niemieckim i jego dumnym władcy.

Niemcy stanęli dzisiaj na szczycie potęgi. Wielka i znakomicie uzbrojona armia, prowadzona przez genialnych wodzów, po pogromie francuskim zdobyła dla Prus, a pod ich hegemonią dla cesarstwa niemieckiego glorię pierwszej w świecie potęgi militarnej. Pracowity przemysł, przedsiębiorczy handel, tysiące uczonych katedr, ekspedycyi, laboratoryjów, galerii i muzeów, żelazna administracja wewnętrzna okryła cesarstwo takim nimbem niespożytej mocy, bogactwa, kultury i zdolności rządzenia, że kiedy po wojnie rosyjsko-japońskiej i po przyspieszeniu rozkładu wewnątrz Rosyi, runął urok białego cara, znaczenie Niemiec reprezentowanych przez władzę pruskiego, doszło do zenitu.

Ze zaś z drugiej strony historia nie zataiła przed nikim, z jakich zawiązków wyrosła światowa potęga Niemiec, ale wprost przeciwnie, z nowożytną szczerością, wiernie a nawet nie bez podziwu nakreśliła koleje wzrostu tej potęgi od wiarołomnej marchii bradenburskiej i rozbójniczego zakonu krzyżackiego aż do rozbioru Polski, a dalej aż do złamania Francyi i do dni dzisiejszych — więc, w konsekwencji, znaczenia dogmatu politycznego nabrał ten pogląd, że metoda, obrana przez Prusy prowadzi do wielkości i powtórę, że wielkość, ugruntowana na tych fundamentach jest wielkością prawdziwą.

„Siła przed prawem!“ Taki sens wyczytał z dziejów swego państwa przedewszystkiem Bismark i taki dogmat polityczny wraził w pamięć Niemiec i ich dzisiejszego monarchy tak głęboko, że ów dogmat jest dzisiaj dla rządu niemieckiego jedyną busolą w stosunku do kwestyi polskiej, busolą tak niezawodną, że nie zawahano się pójść za jej kierunkiem nawet wtedy, gdy

jako niemiecką rację stanu wskazała ona walkę z dziećmi szkolnemi.

Aliści dzisiaj, gdy tak potężny i tak pewny siebie w czerpaniu natchnień z własnej tradycyi historycznej rząd cesarza Wilhelma doszedł w nieubлагanej konsekwencji do użycia siły i gwałtu wobec polskich dzieci, dzisiaj, gdy w Poznaniu na pogrzebie arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski, zasiadł nad świeżą trumną, na osierociałym tronie, w imieniu cesarza niemieckiego, prezes regencji a przedstawiciel rządu i w ten widomy, a na wskroś pruski sposób wyraził tryumf rządu nad złamanym w oporze starcem dzisiaj powtarzamy, wkłada się do naszego umysłu podejrzenie, czy ten tryumf jest rzeczywiście prawdziwy, budzi się wątpliwość, czy gmach wzniesiony na złej podstawie jest rzeczywiście gmachem wielkości i szczęścia i — może nie przez proste przeciwieństwo — narzuca się naszej myśli z natarciwym uporem odwieczna opowieść grecka o wyroku, wydanym wobec Krezusa przez najmądrzejszego z Ateńczyków.

Skoro zaś obudziła się już taka wątpliwość i budzi się z każdym dniem w całej Europie, a nawet wśród poddanych cesarza Wilhelma, nie wahajmy się przed sformulowaniem nieśmiałej jeszcze w Europie, ale dla nas dostatecznie pewnej opinii, że dzisiejszej wielkości Niemiec za trwałe szczęście uważać niepodobna.

Jeżeli początek upadku Grecyi znalazła nauka na drugi dzień po zwycięskiej wojnie z Persami, za świetnych czasów Peryklesa, jeżeli już za czasów pierwszego Cezara załagał się zaród śmiertelnej choroby Rzymu, może nie będzie z naszej strony zuchwałością niesłychaną i nie do darowania podejrzenie, że właśnie obecnie, w czasie wzniesienia się potęgi pruskiej do zenitu, rozpoczął się początek historycznego odwetu, nagromadziły się znaki grożące nie Kanossą wprawdzie, bo czasy są inne, może nawet i nie Jeną, ale na każdy sposób nieślawa i rozprzężeniem wewnętrznym, za którym zawsze dotąd w historii szły w ślad niepowodzenia zewnętrzne.

Nie mamy tutaj bynajmniej zamiaru oceniać szczegółowo, jaką jest istotna wartość tych wszystkich czynników, które się składają na światową potęgę współczesnego cesarstwa.

Są sceptycy, którzy wskazując częste a wysoce kompromitujące skandale, obniżają wartość bojową armii pruskiej, budzącej jednak zawsze jeszcze tak głęboki szacunek współczesnej Europy. Są sceptycy, którzy podają w podejrzenie także i uczciwość obecnej admini-

Polskie kompozycje Ryszarda Wagnera.

(„Kościszko“ — „Polonia“).

Jest rzeczą ogromnie miłą znachodzić u obcych nam szczepowo i plemiennie geniuszy, uznanie i podziw, odnoszący się dla najdroższych żądań i czynów naszej przeszłości.

Gorliwie też owe dokumenty przyjaźni geniuszów zbierać winniśmy, gdyż teraźniejszość nam ich skąpi, a to co dała przeszłość, — pył czasu i zła wola zatracca.

W szkicu niniejszym, ze względu na niedostępność źródeł, szczupło zakresłonym, próbuję rzucić pęk światła na stosunek twórcy dramatu muzycznego do Polaków.

Może kiedyś dokładne oświecenie duchowego wizerunku mistrza z Bayreutu zaniepokoi tych, co nieśmiertelną myśl wagnerowską do swych kupiecko-politycznych celów przykrawują.

Zajmę się zdarzeniami z lat młodzieńczych Wagnera i z tego też powodu przypomnę Szanownym Czytelnikom parę dat z tej właśnie epoki.

Rok 1813 i miasto Lipsk były czasem i miejscem urodzenia Ryszarda Wagnera. Ojciec jego, urzędnik policyjny, umarł w pięć miesięcy po przyjeździe na świat Ryszarda.

Ojczymem jego był wykształcony i dobry aktor i artysta malarz Ludwig Geyer.

Do szkół początkowych uczęszczał Ryszard w Dreźnie i tu, jako 12-letni chłopczyzna, napisał poemat na śniłec kolegę. W nagrodę za dobrą formę wiersza wydrukował ten utwór jego nauczyciel. Już w najpierwszej młodości miał przyszły twórca „Pierścienia Nibelungów“, styczność bezpośrednią z teatrem. Jego ojczym, siostry Rozalia, Luiza i Klara, oraz brat Albert, byli

wcale dobrymi artystami, szczególnie Rozalia szczyliła się dobrą sławą śpiewaczki operowej.

W roku 1827 zaczyna tworzyć 14-letni Ryszard w wolnych od zadań gimnazjalnych chwilach, tragedję, złożoną z „Hamleta“ i „Króla Leara“. Pracował nad nią dwa lata, a wartość jej osądził później w ten sposób: „Plan tej tragedyi był ogromny. Czerdziestu i dwu ludzi umierało w tej sztuce, a ja byłem zmuszony w końcowych aktach większość nieboszczyków wskrzesić i jako duchów wprowadzić na scenę, gdyż inaczej dla dokonczenia akcji zabrakłoby mi... osób na scenie.“*)

Cudownem dzieckiem nie był, ale naukę, a przedewszystkiem klasyczne języki lubił. Angielskiego języka wyuczył się młody Ryszard: „aby Szekspira lepiej poznać“. Dopiero jako student lipskiego uniwersytetu w roku 1831 kształcił się Wagner w teorii muzyki u kantora i profesora muzyki Weinliga.

Po półrocznym kursie wypracowywał najtrudniejsze zadania kontrapunktyczne i pożegnał Weinliga.

Z końcem roku 1831 ukazuje się w druku u Breitkopfa w Lipsku pierwszy raz Wagnera sonata na fortepian i naznaczony „opus Nr. 2“, Polonez.

Pierwsze lata uniwersyteckie przepędzał zgodnie z burszowskimi przepisami lekkomyślnie. Płacił studenckie figle i zdaje się, że brał czynny udział w saskiej „rewolucyi lipcowej“, która szczęśliwie zakończyła się wybieleniem szyb u prezydenta i kilku urzędników policyi i na licznych „fakelcugach“ młodzieży, urządzonych rektorowi. Mimo, że nie opanował technicznie żadnego instrumentu, wygrywał często na fortepianie najokropniej utwory Bethowena, Meyerbeera, Mozarta i Webera. Weber, później Mozart, a wreszcie Bethowen były już w czasach akademickich wskaźnikami duchowymi Wagnera.

W płochem, lecz nie o bezmyślnym podkładzie życiu studenckim szukał stud. filoz. Wagner, towarzystwa

*) Gesammelte Schriften Richard Wagners, Leipzig 1871. Verlag Fritsch. Band I. S. 89.

poetów, literatów, artystów, a unikał jednostronnie zwykłe wykształconych muzyków.

Z końcem roku 1832, po powrocie z artystycznej wycieczki z Pragi, zapoznał się Ryszard Wagner ze starszym o 6 lat od niego Henrykiem Laubem. Laube późniejszy wytrawny dyrektor teatru dworskiego w Wiedniu, autor wielu udanych dramatów i powieści, był zapalonym bojownikiem młodej Europy. Cenił i kochał on przedewszystkiem Polaków, zaco też jednorocznem więzieniem i wygnaniem w roku 1836 odpokutował. Bezpośrednim powodem uwięzienia Laubego było to, że w swej historii Polski, — oskarżył przed Europą cara.

W czasie poznania Wagnera zajmował się Laube literaturą więcej niż swym fachem, teologią. Po dwuletniej nauce w Halle i Wrocławiu przyjechał do Lipska.

Wypadki w Polsce w roku 1832 i saska rewolucja lipcowa zwróciła uwagę jego na panujące w Europie stosunki. I podobnie jak Wagner „odrzucał został rewolucjonistą“, Laube czuł się sercem i duszą „namiętnym partyzantem liberalizmu“. Wolność ludów w Europie była świętem hasłem Laubego*).

Z początkiem roku 1832 w czasie, gdy Wagner uwertury komponował i zachwycał się Polakami, wydał Laube powieść p. tyt. „Nowe stulecie“, w której z młodzieńczym zapalem rozaczkał rwące się do nieba myśli wolności i przepowiedział zgubę staremu światu i starej cywilizacji. Szczególniej był nieprzyjacielem małżeństwa, które uważał za zabijające miłość i rozkosz. Dzieło jego zachwycało młodszą generację i przyniosło mu wiele materyalnych korzyści. Za zebraną sumę wybrał się Laube z Wrocławia w podróż do Paryża, *gdzie chciał zająć się Sain Simonizmem. Zatrzymał się jednak już w pierwszej stacji w Lipsku, a porastającemu w piórka literackiej sławy studentowi ofiarował księgarz Voss redagowanie pisma „Zeitung für elegante Welt“.

Na pewnym balu w „Hotel de Pologne“ w Lipsku zapytał się Laube swej tancerki, czy nie jest zdania, że prawo małżeńskie jak najrychlej zmienić należy. „Na

*) Carl Fr. Giesenapp „das Leben Richard Wagners“ Leipzig. Verlag. Breitkopf 1894 (Band I, Seite 150-161).

stracyi pruskiej, a biorąc znowu do tego pohip z rozgłośniejszych skandalów, nie cofają się nawet przed podważaniem biurokracji pruskiej, zwłaszcza na ziemiach polskich do stygnącego z deprawacyi czynownictwa rosyjskiego. Są dalej niedowiarkowie, którzy źródło owego tak bogatego pruskiego przemysłu dopatrują się głównie w kapitałach francuskich, pracujących w tym przemyśle, dalej w miliardach, zrabowanych Francji, a nawet idąc jeszcze dalej wstecz, w ogromnych zasobach, a jeszcze większych zdolnościach industrialnych, przywiezionych niegdyś z Francji przez prześladowanych za wiarę emigrantów: niedowiarkowie, którzy nie kryją się bynajmniej z obawami, że metoda polityki pruskiej może zgotować dotkliwie klęski handlowi niemieckiemu na kontynencie i w koloniach. Są pesymiści, jak ich nazywa urażony cesarz, którzy skłonni są już w dzisiejszem odosobnieniu politycznem Niemiec upatrywać pierwszą zapowiedź bankructwa dotychczasowej polityki i którzy nie chcą widzieć korzystnych rezultatów z tej polityki na ziemiach polskich. Są wreszcie uprzedzeni, którzy twierdzą, że tak obfita w tomy, nazwy i umiejętne podziały uczona produkcja niemiecka, jest owocem raczej pedantycznej pilności, aniżeli istotnego talentu, a że tak głośna i tak mnogimi pomnikami utwierdzona kultura pruska jest przeważnie plodem pracowitej reklamy pruskiej i naiwnej łatwowierności europejskiej.

Nie wnikamy szczegółowo w te rozmaite wątpliwości, jakkolwiek byłyby uzasadnione, nie z tego względu, że są podnoszone przeważnie przez niechętnych Prusom, ale ponieważ, mimo ich kapitalnej wagi, nie są one przecież w naszych oczach najważniejsze i jedynie decydujące.

Dalecy od mistycyzmu, uważamy jednak za prawdę, stwierdzoną dziejami a popartą tak świetnie i przełonywującą przez wojnę Rosji z Japonią, że o powodzeniu państw i narodów stanowi ich siła moralna, niemniej jak materyalna. Ta siła moralna, która objawiała się w starych Niemczech rycerskim kultem piękna, przyniesionym z Francji, chrześcijańską ideą Boga, przyniesioną z Rzymu i starogermanską czcią dla wódza, siła, która uszlachetniała i uzdoliła dzikich, a potężnych fizycznie Germanów do odegrania wielkiej roli europejskiej w średniowieczu, ta siła moralna jest podstawą w swych fundamentach od pierwszego rozbioru Polski.

Nawet część i posłuch dla wódza i władzy, nawet wiara w pewność gwarantowanego przez władzę porządku prawnego nie ostała się cała. Jest ona obecnie podkopana gruntownie przez rozkładowy wpływ socjalizmu, a zabita niepowrotnie, — nie bolejęmy nad tem bynajmniej — w piersiach stu tysięcy dzieci polskich, którym na całe życie wraży się w serce i wbije się w pamięć

szczęście" odpowiada Laube „natrafiłem na rozsądną panienkę, która kokieterijnie odpowiedziała „Czyż ma to natychmiast nastąpić?“ i śmiała się. Była to siostra Ryszarda Wagnera, Otylia.

Obaj młodzi, Ryszard i Laube wiele punktów stycznych w swem życiu duchowem znaleźli, obaj uważali się za urodzonych zbawców ludzkości, obaj chcieli działać nie obawiając się żadnych niebezpieczeństw dla swego osobistego szczęścia. Przed obydwu młodzieńcami stała szeroka niwa politycznej i estetycznej działalności otworem. A oni!? Ujawszy się za ręce poszli śmiało i zwyciężyli!

Wagnera pociąg do obcowania z literatami szczególnie doznawał zadowolenia w towarzystwie Laubego.

Stalą kwaterą i miejscem zboru w roku 1832 w Lipsku była „dla eleganckich i modnych literatów“ cukiernia Kinckyeego. Tam przy małych stolikach napaowano się aromatami kawy, wonią, cygar i czytaniem dzienników.

W tym lokalu schodził się Ryszard Wagner ze zdolnym, lecz nieszczęśliwym poetą Ernestem Ortleppem, autorem znanych pieśni polskich, którego cierpienia moralne i fizyczne popchnięły w roku 1864 do samobójstwa. Dzieła jego, 3 tomy, zawierają wiele rzeczy dla nas miłych a charakteryzują szlachetną i szczerą wiarę w męstwo Polaków; wyszły w roku 1845.*)

Do towarzystwa tego należał też Gustaw Schlesier, szkolny kolega Ryszarda. Wszyscy ci młodzi stali pod wybitnym wpływem wielkiego przyjaciela Polaków Karola Holteja. I pędzono życie wesole, szlachetne. Głęboko musiał się wyrwać ten czas w sercu Wagnera, gdy doznając chłodu i niewdzięczności wśród swych paryskich przyjaciół w roku 1840, tak wspomina o tem dawnym kółku. „O jak to miło być Niemcem, gdy się w domu siedzi i ma się serdeczność, Jana Paula, bawarskie piwo, zaś sprzeczają się o filozofię Hegla, lub walcę Straussa“.

W tem to kółku, przy kawiarnianym stoliku rozprawiano o rzeczach błahych i wielkich i przypuścić należy, że tam w obłokach dymu niejedna górna myśl się zrodziła. Atmosfera polityczna w Europie była wówczas duszna.

Ci tylko, co bardzo nadstawiali ucha, słyszeli, że

*) Brünners: „Deutscher Dichter Lexikon.

najsilniejsze z całego dzieciństwa odczucie nieprawości, spełnionej na nich i szczęśliwe wspomnienie spełnionego obowiązku w obronie wiary i mowy ojczystej.

I jeżeliby dzisiaj przyszło szukać w rozległym cesarstwie niemieckim przedstawicieli tej siły moralnej, bez której się żadne państwo ostać nie może, to nie tylko my, Polacy, ale cała Europa uznać musi, że przedstawicielem tej siły nie jest ani cesarz, ani rząd niemiecki! ani uwiedziony przez nich „narod myślących“, ale drobna i bezbronna diatwa polska w Księstwie i na Śląsku.

Kwestya polska, przeniesiona przez supremacyę Prus na całe Niemcy, stała się dla Niemiec przekleństwem. Przez lęk o tę wiecznie krwawiącą ranę musiano wstrzymać całe Niemcy w normalnym rozwoju. Rząd pruski opasał konstytucyę ustawami wyjątkowemi, nauczył na Poznańskim i na Śląsku, jak można łamać i obchodzić prawo pisane, którego poszanowaniem stały tak długo ludy niemieckie, znieprawiał urzędnika, nauczyciela, nawet kapłana niemieckiego, zdemoralizował nawet rolnika i przemysłowca Niemca przez udzielanie jego prywatnej produkcji niezdrowych subwencyj rządowych, nie uszanował świętości rodziny i ogniska domowego, oszacował i opłacił nawet patryotyzm niemiecki, a obrócił w śmiech te same zasady chrystyanizmu, które zdaniem cesarza Niemiec mają być fundamentem jego państwa.

Czasy najnowsze znamionuje w Prusiech upodobanie do wieków średnich. Ale z nich nie czerpią już współczesne Niemcy owych pierwiastków idealnych, które uszlachetniały średniowiecze. Z wielkiej tradycyi wyniesiono na prawdę tylko dewizę „siły przed prawem“, starogermanską „prawo pięści“, apoteozę materyjalnej siły tak ślepa, jak za najgorszych czasów cezaryzmu.

Cofnięcie się do średniowiecznego kultu siły, przy zaparcu się rycerskich ideałów średniowiecza jest znakiem, że Prusom zabrakło sił moralnych do dalszego rozwoju na wzór europejski, że nawet do tego rozwoju poczuły Prusy instyktowną, głęboką niechęć, bo jego zwycięstwo jest równoznaczne z niepodległością Polski.

Po roku walk.

Wiedeń, 2 grudnia.

(A) Wrzesień 1905 roku. Posiedzenie Izby poselskiej parlamentu austriackiego w dniu 26 owego miesiąca. Popołudnie. Mrok pada. Na ławie ministrów widnieje smukła, wyprostowana postać barona Gautscha. Izba radzi nad głosowaniem powszechnem. Gautsch oświadcza się przeciwko reformie wyborczej.

W kilka dni później, dnia 5 października ta sprawa przychodzi po raz drugi na porządek dzienny. Już

anioł wolności porrywa się ze snu na Zachodzie i Wschodzie Europy. Gdy zaś orkan rewolucyjny francuskiej zawiął i zachwiał się wszystkie trony, wystąpiła tem surowiej reakcja absolutyzmu. Schiller, jak i pokrewny mu duchem Wagner, nie wierzyli w możność istnienia starej, zbutwiałej formy państwowej. „Żądać polepszenia bytu od dzisiejszego państwa jest śmiesznem, gdyż właśnie w zarodkach powstania tego państwa jest złego przyczyna. Póki ludzie wszyscy nie zostaną wolnymi, póty wszyscy powinni się uważać za nieszczęśliwców i niewolników“. Te piękne zdania o wolności wypowiedział Wagner w swych dziełach a hasła wolności nie wyparł się nigdy, gdyż jeszcze w rok przed śmiercią w roku 1882, jako siedemdziesięcioletni starzec woła: „Dzisiejszym światem rządzą kłamstwo, oszustwo i obłuda zorganizowana i ulegalizowana przez mord.“)

Najwięcej na sercu leżącym celem politycznym Wagnera, będącego w młodzieńczych latach pod wpływem Bakunina, był ogólny związek europejskich republik.**)

Polaczenie demokracji słowiańskiej i niemieckiej przeciw rosyjskiemu caratowi, ówczesnej głównej podporze absolutyzmu. Zniszczenie form państwowych i istniejącej zachodniej cywilizacji, oto wyznaczenie największego rewolucjonisty... w muzyce.

W roku 1832 działy się dziwne rzeczy w Lipsku, wyprowadzające nawet najspokojniejszych lipskich mieszczuchów z równowagi. Wszyscy najznakomitsi biografowie Wagnera jednogłośnie chorem stwierdzają, że wypadki w Polsce w roku 1832 wpłynęły na ukształtowanie się politycznych pojęć Wagnera. On sam stwierdza to, jak później przytoczymy. Posłuchajmy na razie co pisze Niemiec Glasenapp,***) o przechodzie emigrantów polskich w roku 1832 przez miasto Lipsk, którego naocznym świadkiem był zamieszkały wówczas w Lipsku Wagner.

„Ostatnie tragiczne chwile tak bohatersko rozpoczętego polskiego powstania przeciw rosyjskiej przemocy, przypadają na jesień i zimę roku 1831. Armia rosyjska

*) „Gesammelte Schriften“ B. X. S. „über Parsival“ November 1882.

**) Glasenapp III „der Revolutionär“.

***) Glasenapp, „Das Leben Richard Wagners“ I. B. S. 140—142. Leipzig 1894.

w formie ścisłej wniosku nagiego. Czesi żądają zaprowadzenia w Austrii głosowania powszechnego. Baron Gautsch znowu się sprzeciwia reformie. Jeszcze bardziej stanowczo, niż poprzednio. Głosowanie. Nagłość wprawdzie odrzucona. Większości kwalifikowanej niema. Lecz większość zwyczajna żąda głosowania powszechnego. Zwolennicy reformy się cieszą, że zdołali zjednać dla niej zastęp poważny przyjaciół. Przeciwnicy uważają i wniosek i dyskusyę, i głosowanie za czczą demonstracyę. W gruncie rzeczy ani zwolennicy, ani przeciwnicy nie przeczuwają, że za sześć tygodni baron Gautsch zapowie oficjalnie wniesienie projektu reformy. Nie przeczuwa tego nikt. Baron Gautsch jeszcze mniej, niżeli inni....

...W ciągu wczorajszego dnia baron Fejervarego wywiesił sztandar głosowania powszechnego. W sferach dworskich ta recepta złamania hegemonii madziarskiej bez formalnego łamania konstytucji przypadła do smaku. W parę tygodni później pod koniec października Wiedeń zrozumiał, że niepodobna forsować na Węgrzech głosowania powszechnego, zwalczając je w Austrii. Kto zaleca esencję demokracji w Preszburgu, nie może jej odrzucać w Marchegg. Baron Gautsch dostał zlecenie, które dnia 4 listopada 1905 r. spełnił sumiennie w łamach „Wiener Abendpost“: ogłosił zapowiedź reformy, motywując zmianę frontu faktem, iż większość Izby poselskiej życzy sobie rzeczowo reformy.

...Jak w kalejdoskopie przesuwają się chwile znamienne z walki o reformę wyborczą. Dzień 28 listopada, chłodne, jesienne przedpołudnie, Wiedeń spowity w mgły, szeregi socjalistów, przesuwające się przed rampą gmachu parlamentarnego, w Izbie poselskiej baron Gautsch, zapowiadający urzędownie, że wniesie reformę, wybuchy radości jednych, złorzeczenia drugich. Bo jedni widzieli w tej zapowiedzi erę dla siebie pomyślną, drudzy kres owej pomyślności, jaką pili dotychczas pełnemi usty.

Miesiące biegły za miesiącem. W Izbie państw posiekano barona Gautscha żywcem. Było to w początkach grudnia. Z końcem stycznia 1906 r. zaatakowano go i w Izbie poselskiej. Projekt reformy wyborczej wniósł rząd dopiero dnia 23 lutego. Może sprawiedliwy dla proletariatu, w każdym razie krzywdzący bezczelnie Polaków, naród polski w zaborze austriackim.

Zaczyna się od tej pory pojedynek między Kolem polskim z jednej i Gautschem oraz Bylandtem-Rheidtem z drugiej strony. Obu biurokratom chodziło o nasycenie ambicji, czy antypatii, Polakom o zastąpienie się przed zniszczeniem. Bylandt-Rheidt sięgnął po wawrzyny Breindla i Chomińskiego: miała się powtórzyć rzecz galicyjska z 1846 r., tylko w niekwestionowanym wydaniu. Lecz wynik byłby jeszcze dla nas gorszym: groziła

pod dowództwem Paszkiewicza wzięła Warszawę i część polskiego wojska, osaczona przez Moskali, złożyła broń na galicyjskiej granicy, reszta zaś głównej siły wojennej 21.000 tysięcy żołnierzy, przeszła pruską granicę. Brodaci rycerze obejmowali ze łzami w oczach po raz ostatni swe rumaki, łamali pałasze i niszczyli broń palną, której w obronie swej ojczyzny już więcej użyć nie było im dane; inni rzucali się bezprytomnie na ziemię“.

„Po upadku Warszawy, tysiące Polaków postanowiło w obcych krajach szukać nowej Ojczyzny, lub stamtąd wpływać na życzliwość ludów dla sprawy Polski. Część wielka znalazła gościnne przyjęcie we Francji, inni wywedrowali do Anglii, Ameryki, Belgii i Algieru. Z końcem roku 1832 przechodzili pierwsi wychodźcy polscy przez Niemcy. Ósmego stycznia 1832, w piękny zimowy dzień zawitali pierwsi polscy bohaterzy w Lipsku i pobytem swym i ciągle nowymi przechodami rozgorączkowali coraz bardziej mieszkańców Lipska. Godzinę drogi za miasto wybiegali pędzeni niecierpliwością obywateli i witali nadchodzących wiwatowaniem i radosnymi okrzykami. Przy bramie grymskiej nowe wyczekujące tysiące ludzi przyłączało się i tworzyło jeden radosny, brzmiały okrzykami i miłością pochód.

„Cała długa i szeroka droga była niby zasiana ludźmi, którzy w owej chwili nic innego myśleć i wypowiedzieć nie chcieli, jak tylko to, jak bardzo polskim, pozabawionym Ojczyzny tulaczom są życzliwi i serdeczni. Również Polacy starali się dać do zrozumienia witającej ich rzeszy swą wdzięczność i radość. Było wzruszającym dostrzegać tu i ówdzie łzy uniesienia“.

„Wśród nieustannych okrzyków ludu prowadzono przybyszów do przeznaczonych im gościnne kwatery, z bogatych mieszczan złożony nie oszczędzający ofiar i wydatków „Polen-Comite“ troszczył się o wygodę przejeżdżających.

„Z powodu egzaltacji ogólnej, czuł się magistrat zniewolonym zabronić następnym długim szeregom Polaków przechodzić przez całe miasto, ale wyznaczono im drogę przez bramę raustacką, w pobliżu której przechodziły się przeznaczone dla emigrantów gospody. Liczba zgłoszonych w komitecie polskim mieszczan, którzy zobowiązywali się przez dozwoloną dozę ugościć Polaków, zwiększała się tak, że wkrótce z 90 do 120 ludzi, tworzących jedną kolumnę, kilku tylko szukało w gospodzie umieszczenia“.

(C. d. n.)

MARYAN DIENSTL.

Próbki sukna

i towarów wełnianych modnych na ubrania męskie, kostiumy damskie i dziecięce wysyłają na każde żądanie franco! 12768

Zajaczek i Lankosz

Lwów, Jagiellońska 3

obok Gal. Kasy Oszczędności dawny lokal Filipa Hassa i Synów.

Znane ze znakomości

Cukierki Kuglera

w Budapeszcie

13105

są do nabycia u wyłącznego zastępcy

Leona Propsta

w Magazynie papierowym i największym składzie ilustr. kart pocztow Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2. obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego)

nam zatrata naszego stanowiska politycznego, utrata możliwości rozwoju narodowego.

Koło polskie odparło ten atak.

Dzień 3 maja przyniósł dymisy barona Gautscha i hr. Bylandta-Rheidta. Obalili ich wyłącznie Koło polskie. Ich następcą, książe Hohenlohe wytrwał tylko cztery tygodnie na stanowisku. Podjął się zadania zbyt ciężkiego. Ugiął się pod jego brzemieniem. Dnia 3 czerwca „Wiener Zeitung“ - ogłosiła nominację nowych ludzi i rzekomo nowego systemu.

Baron Beck dokończył dzieła, które zaczął książe Hohenlohe: przejechał Koło polskie i zjednął je dla reformy.

Posiedzenie Izby poselskiej w dniu 1 grudnia 1906 r. Ławy gęsto obsadzone. Znać zmęczenie na twarzach poselskich, wyczerpanie nerwowe, znużenie. Nawet tym, którzy protestują przeciwko natychmiastowemu podjęciu trzeciego czytania brakuje szczerego zapалу. Chodzi tylko o honorową kapitulację. Walczyć atoli nikt nie chce. Opozycja milknie. Trzecie czytanie trwa kilka minut. Posłowie powstaniem akceptują projekt po raz trzeci. I już po wszystkim. Cały rok zabiegów, starć, ataków, skarg, oburzenia wściekłego, zachwytów, — wszystko to należy do przeszłości. Z rzeczywistości, drgającej życiem i krwią ciepłą, zmienił się w garść dokumentów, pokłóre będą sięgały tylko historycy. Lecz tej chwili historycznej brakowało majestatu, a nawet ręki zręcznego reżysera.

Już dzisiaj głosowanie powszechne w Austrii można uważać za fakt dokonany. Oporu Izby panów trudno brać na seryo. Nawet na punkcie pluralności. Boć tę pluralność nowa Izba poselska usunie po jednej albo dwóch kadencjach. W dniu 1 grudnia 1906 roku przebudowa Austrii z państwa patryarchalnego na nowoczesne i parlamentarne zrobiła znaczny skok naprzód.

Wiadomości polityczne.

ROZMOWA O TRÓJPRZYMIERZU

rymskiego korespondenta „N. Fr. Pressy“ z byłym włoskim ministrem spraw zagranicznych, margrabią Prinetti, zawiera ciekawe, pouczające, a dość niedyskretnie odsłonięte szczegóły. Odnosnie do kwestii odnowienia trójpriymierza, powiedział Prinetti: „W maju 1902 odnowiłem trójpriymierze na 10 lat, nie zmieniając w akcie ani jednego przecinka. Trwanie traktatu nie zostało podzielone na dwa peryody. Tak samo jak traktat z r. 1892, traktat z r. 1902 ma trwać 10 lat i skończyć się bez poprzedniego wypowiedzenia i zapowiedzi. Pomimo trójpriymierza, Europa jest mocno zaniepokojona. Niemiecka polityka popełniła w ciągu ostatnich lat dwa grube błędy — pierwszy, że odstręczyła od Niemiec Rosję, drugi, że zaostriżyła ekonomiczne między Niemcami a Anglią współzawodnictwo. Oby się kanclerzowi

niemieckiemu udało teraz oddalić wielkie niebezpieczeństwo, którego bliskość widzimy wszyscy — niebezpieczeństwo francusko-rosyjsko-angielskiego „bloku“, z którym trójpriymierze poradziłyby sobie zapewne niezdolne.

„Włochy z Austro-Węgrami nie mogłyby stawić oporu połączonej akcji francuskiej i angielskiej, wojennej floty, a tem mniej potęgę nowego trójpriymierza, spowodowanego przez przystąpienie Rosji do Francji i Anglii. Najlepsze chęci nie zdolają zapewnić lojalności trójpriymierzu przeciwko koercyjnej potęgze faktów. Ks. Buelow odznacza się rozsądkiem i ostrożnością. Życzę mu z serca, aby nie sprowadził na Niemcy całkowitego osamotnienia, które, nie z jego osobistej winy, zagraża im bardzo realnie i przeciw któremu usiłuje reagować teraz z prawdziwie teutońskim zacięciem.“

Margr. Prinetti broni się energicznie przeciw zarzutowi, jakoby będąc ministrem, nadweryzył austriacko-włoskie stosunki; w końcu radzi swemu następcy, Tiltoniemu, wyzyskać przed r. 1912 gwarancje istniejącego trójpriymierza, doprowadzić do ugody z Austrią co do przyszłych z nią stosunków.

MINISTERYALNE PRZESILENIE W HISPANII

rozwinęło się na tle wewnętrznych stosunków między partyjnych, jakie niedawno temu dość szczegółowo opisaliśmy. Cały gabinet marszałka Lopeza Domingueza podał się do dymisy, nie mogąc znaleźć w liberalnym obozie, mimo wielkiej jego liczebnej przewagi nad konserwatywną opozycją, solidarnego poparcia — zwłaszcza w kwestyi nowych ustaw kościelnych. Król dymisyę przyjął, a już w trzy dni później, w zeszły czwartek powstał nowy gabinet, złożony pod prezesostwem Moreta, z wybitnych współzawodników byłego pierwszego ministra. Zarówno Moret, jak Montero Rios, dwaj główni przywódcy liberalni, oświadczyli, iż nie podzielają radykalnych i antykościelnych poglądów Domingueza i prezydenta kongresu. Różnią się także w zapatrywaniach na finansowe sprawy państwa.

Znamiennym rysem obecnego w Hiszpanii przesilenia — boć gabinet Moreta jest tylko przejściowym — jest fakt, że większość katolickich Hiszpanów w warstwach politycznie wpływowych, większość nawet liberalów sprzeciwia się stanowczo kościelnej polityce liberalów skrajnych. Wiedzą o tem dobrze w Watykanie, dlatego nie ustąpiono ani o włos przed naciskiem byłego gabinetu w kwestyi małżeństw, cementarzy i religijnych stowarzyszeń. Nie jest więc wykluczoną możliwością takiej w Hiszpanii reakcji na gruncie kościelnym, która ster rządu odda znów w ręce silnie zwartej koalicji konserwatywnej.

DANIA I ISLANDYA.

Pisząc przed paru miesiącami o wizycie członków islandzkiego parlamentu w Danii, gdzie król Fryderyk podejmował ich z wyraźną serdecznością na zamku w Fredensborgu, wyraziliśmy zdanie, że między Danią a Islandją zacieśniły się stosunki szczerzej przyjaźni.

szcie przez Amelię, stara się wyrwać Szczęsnego z abnegacji i skłonić ku sobie. Nie wątpi, iż syn w decydującej chwili okaże się jego godnym dzieckiem, że jego geniusz zabłyśnie i rozpali ogień wielkich czynów.

W momentach przyływu energii, dumy, ambicji i miłości wielkiej sprawy, Szczęsny waha się między rozumem który wiezie w stronę ojca, i tak, jak się wydaje hetmanowi, w stronę racji politycznej — to znowu jego młode uczucie zapala się entuzjazmem młodości dla partyi patryotycznej, narodowej, ludowej, dla sprawy generała Kościuszki i Jasińskiego. Z tym drugim łączą go stosunki koleżeństwa i przyjaźni.

Oto, jak Szczęsny rozmawia na schadzce z Nieznajomym, wysłannikiem Jasińskiego:

— Czekaleś na mnie? — pyta wysłannik.

— Krótko.

— Namysliłeś się?

— Głęboko — i płasko...

— Czy możemy liczyć na ciebie?

— Nie.

— Ale ja ci zaręczam, że nasza sprawa pewna.

— Więc ja wam niepotrzebny.

— Niepotrzebni są przeciw nam!...

— Niepotrzebni jednak muszą żyć, bo nie wiedzą, jak być na świecie, a nie zajmować dwóch stóp ziemi. Wystaram się o obywatelstwo w kraju niepotrzebnych...

— Nie wiem, co mam o tobie myśleć, panie kolego...

— Myśl o mnie tak, jak ja o sobie myślę... Raz zdaje mi się, że jestem zanadto wielki, abym mógł skonać na bruku między bijącą się zgrają — i przeciąć nieświadomą śmiercią życie, przeznaczone do wielkich czynów. Drugi raz zdaje mi się, że jestem tak mały... tak mały, że...

— Poświęć się wielkiej sprawie, a urośniesz z wypadkami...

— Otóż tu nieszczęście, że wypadki wydają mi się raz tak wielkie, że nie śmiem stanąć przy posagu

Wizyta miała przypieczętować nowy islandzki statut konstytucyjny z r. 1903, nadający wyspie rozszerzoną formę samorządu; jeden z islandzkich ministrów został przez króla mianowany namiestnikiem, rezydującym w Reykjaviku. Król obiecał nawet odwiedzić Islandję w ciągu przyszłego lata. Posłowie wrócili do domu zadowoleni — lub tak się przynajmniej zdawało.

Teraz okazuje się, że Islandczycy stawiają dalej idące żądania. Prawie zaraz po powrocie posłów stronnictwa krajowe rozpoczęły agitację, domagającą się takiej rekonstytucji, któraby dała Islandyi całkowitą niezależność polityczną, z zachowaniem unii z Danią — lecz jedynie na podstawie statutu, ugodzonego przez islandzkich i duńskich posłów, obradujących na stopie zupełnej równości.

Kopenhaski korespondent „Timesa“ telegrafuje, że to żądanie przebrało miarę cierpliwości Danii, że żaden rząd nie podejmie układów w istniejących warunkach, a obecny gabinet dał już dowody daleko idącej gotowości do wszystkich możliwych ustępstw. Islandya, subwencyonowana przez Danię pośrednio i bezpośrednio, nie może marzyć o całkowitej niezależności, nie bierze udziału w obronie rybołówstwa wzdłuż swych własnych wybrzeży przeciwko obcym flotom rybackim. Korespondent dodaje, iż zanim Dania zgodzi się na dalsze układy konstytucyjne, wymagać będzie od Islandyi powszechnej, obowiązkowej służby jej młodzieży na duńskich inspekcyjnych statkach rybackich, protegujących islandzkie wybrzeża.

W zaborze rosyjskim.

Warszawa, 29 listopada.

Zjazd w sprawie rolnej. — Powrót do Królestwa J. L. Popławskiego.

Zwołany przez kierowników stronnictwa polityki realnej zjazd w sprawie agrarnej, trwa już dzień trzeci, budząc dość szerokie zainteresowanie nie tylko wśród członków Zjazdu. Zjazd należy zaliczyć bez zastrzeżeń do najzupełniej udanych. Jest bardzo liczny: wielka sala domu techników, w pierwszym dniu obrad zaledwie mogła pomieścić wszystkich uczestników: jest dobrze inscenizowany i wytrawnie kierowany wprawą dlonią Józefa Ostrowskiego z Maluszyna, członka rosyjskiej Rady państwa.

Podczas długich, dosyć nużących, naogół jednak wcale ożywionych obrad, powiedziano wiele rzeczy słusznych i trafnych.

W Zjeździe biorą udział przeważnie posiadacze większej własności z Królestwa Polskiego, są jednak też obecni — i bardzo przez inicjatorów honorowani — obywatele ziemscy z Litwy i Rusi, oraz pp. mecenasi Rychłowski i M. Biederman z Poznania. Udział gości z Litwy i Wielkopolski nadaje pewien ogólnopolski charakter zjazdowi, co zdaje się, mieli wielce na widoku inicjatorowie zjazdu.

olbrzyma, bojąc się, aby mnie ludzie nie wzięli za karła. Drugi raz, wypadki wasze zdają mi się tak małe, że boję się rozgnieść ludzi, chodząc nieuważnie.

— Bądź zdrow! Żal mi ciebie, Szczęsny!

— Nie żałuj! Nie żałuj! Ja używam życia...

— Więc nie chcesz być z nami? Koledzy moi osądzą cię tchórzem

— Będzie to bardzo zasmucać mego ojca... Bądź zdrow. Mam tutaj rendez-vous miłosne...

A oto inna rozmowa — z Ksińskim, wysłannikiem hetmana.

Ksiński przyrzekł panu hetmanowi, że Szczęsny siądzie na koniu — i dotychczas nie mógł ani słowa prawdy wygrzebać z ust tego młodzieńca. Trzeba narzeczcie, żeby się zdeklarował! Zbliża się godzina działania!... Witam, panie hrabio!

— Jak się miewasz, przyjacielu?

— Pan hrabia bawi się lekturą...

— Tak.

— To zatrudnienie wielkich ludzi.

— Czytasz często?

— Ja, panie hrabio? od czasu szkół...

— Rozumiem. Czemuż nie idziesz patrzeć na walkę niedźwiedziów?

— Ważny interes dobra pospolitego zajmuje mnie całego. Mości hrabio! dziś ważny dzień dla naszej sprawy, — cała Polska czeka ukazania się nowego słońca na horyzoncie politycznym...

— Czy przygotowała zaczerpnięte dymem szkiełka?

— Jak to, panie hrabio?

— Inaczej oślepnie, patrząc gołem okiem na słońce.

— Twoi przyjaciele będą jako chmura koło ciebie, Szczęsny.

— Ha, to ja mam być tem słońcem?... Czytałeś ty kiedy Platona o nieśmiertelności duszy?

— Zdaje mi się, że czytałem.

(C. d. n.)

8)

JAN AUGUST KISIELEWSKI.

O HORSZTYŃSKIM DRAMACIE JULIUSZA SŁOWACKIEGO OPOWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Słuchaj, ty kiedyś będziesz miała męża i dzieci, ale przyjdą godziny, że miłość ich nie wystarczy tobie i porównasz ją z miłością twego brata — i będzie ci czegoś niedostawać i będziesz płakać...

— O! jak my kiedyś byliśmy szczęśliwymi dziećmi!... Ty nie możesz rozumieć, siostró, zawitych tego świata zdarzeń...

— Wszak ty nie masz męża, ani kochanka... Nie chciałyby, aby ciebie kto oszukał...

— Już późno... Powoje błękitne otwierają się na księżyc...

— Dobrej nocy! Czy ty mnie nie pocałujesz za to, że twój brat uczył się modlić się za ciebie?

— Dobrze robisz, że przez usta dziecka posyłasz modlitwy do nieba.

— Czy mnie nie pocałujesz, bracie?...

— Nie.

— Dobrej nocy!

— Dobrej nocy!

Pan hetman przygotowuje swój akces do konfederacyi Targowickiej. Na czele pułków swojej milicji pragnie widzieć syna, hr. Szczęsnego. Wierzy, iż ojczyznę wybawi, a siebie i syna jednym rzutem postawi na czele ojców ojczyzny.

I sam osobiście i przez poufnego Ksińskiego, i przez młodych przyjaciół, którzy w zamku uczują, wre-

Magazyn i pracownia futer
Feliksa i Juliana Lubelskich
Lwów
Wałowa 3.

Polecamy na sezon zimowy nasz bogato zasortowany zapas futer w skórkach jako też gotowe futra damskie i męskie miastowe i do podróży, saka, paltociki, żakiety, peleryny, boa, kołnierze, zarękawki, czapki, kurtki myśliwskie i wiele innych artykułów w zakres kuśnierstwa wchodzących. Wykonanie staranne i trwałe. Ceny zachęcająco niskie. — Bogato ilustrowane cenniki w najświeższych modelach wysyłamy odwrotnie.

Akcyjny Bank Związkowy
dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodar. we Lwowie
przy ulicy Trzeciego Maja 7, I. piętro
183
otworzył z dniem 1 stycznia 1906

Oddział wkładowy

i przyjmuje wkładki za oprocentowaniem: 4% z kr. szem wypowiedzeniem 4 1/2% z dłuższem wypowiedzeniem. Wkładki będą przyjmowane i zwroty uskuteczniiane codziennie, wyjąwszy niedziel i świąt w godzinach przedowych od: 9 rano do 1 popołudnia.

Na posiedzeniach są obecni i uczestniczą w dyskusji także niektórzy posłowie i nie-posłowie ze stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Miedzy innymi p. Wł. Grabski, jeden z najlepszych u nas znawców sprawy rolnej, przemawiał obszernie i gruntownie na temat parcelacji. Zjazd ma oczywiście cele polityczne i stanowi jedno z ogniw polityki, zainicjowanej w Petersburgu przez Edw. Wojniłowicza, przywódcy Koła polskiego, członków Rady państwa i zmierzającej do oparcia naszych działań w tutejszej dzielnicy na założeniach dawnej polityki ugodowej, nieco zgodnie z obecnymi warunkami — zmodernizowanej.

Dążność do porozumienia się z rządem za cenę przekreślenia autonomii Królestwa Polskiego, a nawet spolszczenia szkoły średniej i wyższej, w pracach na terenie Dumy blok raczej z paździenkowcami, niż kadetami — oto wytyczne tej polityki. Przesłankami jej są: jałowość dla Królestwa polityki Koła polskiego, opartej na sojuszu z kadetami, zaś dla sprawy polskiej na Litwie i Rusi groźne niebezpieczeństwo ze względu na program agrarny kadetów i na ich postulat polityczny czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego.

W myśl tych założeń p. Wojniłowicz a w ład za nim hr. Sobański, St. Godlewski i wielu innych ostro krytykowali na obecnym zjeździe stanowisko Koła polskiego w sprawie agrarnej, uległość Koła względem kadetów, zaś Wojniłowicz, aby uwydatnić pożytek nowych związków, nie bez intencji podkreślił, że obecnie skorygowana przez rząd ordynacja wyborcza da nam na Litwie i Rusi do 40 pewnych mandatów. Wobec przewidywanej przewagi liczebnej posłów z Litwy i Rusi nad posłami z Królestwa polskiego, postulat solidarności przestaje być dla neougody niewygodnym, stąd też mocne akcenty o jedności Litwy z Koroną i potrzebie solidarności w działaniu na terenie Dumy, akcenty dosyć niespodziewane w ustach niedawnego jeszcze „białorusina” Wojniłowicza.

Ten sukces ze strony ugodowców Litwy na rzecz ugodowców z Królestwa dla wzmocnienia ich sił przeciwko demokracji narodowej, w szeregach demokratyczno-narodowych nie wywołał wcale oburzenia, ani zgorznienia.

Mniejsza o intencje walki z wszechpolakami, kiedy dla celów tej walki użyto się metody wszechpolskiej współdziałania dzielnic, w danym razie Litwy i Królestwa Polskiego.

To też wystąpienia reprezentanta demokracji narodowej p. R. Dmowskiego, nie miały cech rozdrażnienia partyjnego. Dmowski nie negował braków taktyki politycznej stronnictwa, którego jest członkiem, zwracał jednak uwagę, że zarzuty, wygłaszane na zjeździe pod adresem dem. narodowej (uległość względem kadetów, i t. p.) mowcy powinni ze znacznie większą słusznością skierować do kół, przez się zastępowanych. Boć nie skąd, jeno z Mińska, ojczyzny p. Wojniłowicza, posławałi dwaj najczystszej wody kadeci, i także, wprawdzie Koło polskie w Dumie nie uzyskało za poparciem kadetów autonomii Królestwa Pol., ale i Koło polskie w Radzie państwa nie tylko autonomii nie przywoziło, ale nawet od klubu centrum Rady państwa, którego jest integralną częścią składową, nie zdołało uzyskać wzmianki o autonomii Królestwa, ani nawet wogóle wzmianki o prawach narodowych Polaków.

Po 11 latach przymusowego pobytu poza granicami Królestwa Pol. wrócił przed dwoma dniami na stały pobyt do Warszawy J. L. Popławski, założyciel „Głosu”, współredaktor „Przeglądu Wszechpolskiego”, b. redaktor „Wieku XX, ostatnio współredaktor „Słowa Polskiego”.

Powrót do Warszawy J. L. Popławskiego wywołał szczerą radość w kołach licznych wielbicieli tego niewątpliwie najwybitniejszego publicysty naszego kierunku. Pan Popławski zostaje współredaktorem „Gazety Polskiej” i oczywiście jednym z głównych kierowników stronnictwa demokracji narodowej w zaborze rosyjskim.

STARY.

W zaborze pruskim.

Ostatnia wola ks. Stabilewskiego.

Wdzięczność i zaufanie społeczeństwa polskiego do zmarłego prymasa Stabilewskiego za jego energiczne stanowisko wobec nowej walki kulturalnej, starały się mać od czasu do czasu głosy pism niemieckich, przestrzegające ks. arcybiskupa przed losem arcybiskupa Ledochowskiego i głosy sceptyków ze strony polskiej, którzy znając jego przeszłość, wyrażali powątpiewanie, czy na raz zajęciem stanowisku wytrwać potrafi. Obawom tym i insynuacyom zadaje kłam ogłoszony w pismach niemieckich i polskich w chwili pogrzebu ks. arcybiskupa list jego, wysłany na kilka dni przed śmiercią do b. nadburmistrza poznańskiego Wittiga. Z listu tego przytaczamy najważniejsze ustępy, świadczące najlepiej, że zmarły był zdecydowany mimo wszelkich groźb ze strony rządu wytrwać na raz zajęciem stanowisku:

„Pragnąłbym, żeby mi wskazano agitatora, który umiałby podburzyć 40 tys. dzieci w ten sposób, że one pozwoliłyby się bić, odsiadywałyby 4—8 godzin tygodniowo w areszcie, pod groźbą zatrzymania ich w szkole ponad 14 rok życia. Strajk nie wytrzymałby ani kilku-nastu godzin, gdyby nie był wypływem woli dzieci i ich rodziców. Matki powołują się na dzieci ministrów, nawet samego cesarza, które przecież uczą się religii w języku ojczystym, chociaż władają biegle językami francuskim i angielskim.

„...Pan twierdzisz, że rząd nie może poczynić ustępstw.

Ja tem mniej nie mogę być skłonny do ustępstw, ponieważ tu nadwiera się prawo kościoła i rodziców do skutecznego wychowania dzieci. Nigdy nie zbywało mi na dobrej woli, niechże teraz i mnie okażą dobrą wolę.

„Państwo dąży stopniowo do zawładnięcia całym wykładem religii w szkołach. Odebrano go duchowieństwu, wyrugowano język ojczysty z religii — cóż pozostanie stowarzyszeniom religijnym? Dowiaduję się teraz wyłącznie tylko od dzieci, w jaki sposób wykładana bywa w szkole nauka religii, czy nie wpaja się w dzieci fałszywych zasad i t. d. Takich stosunków nadaremnie szukaćby można w całym świecie.

„Widzisz Pan zatem, że mi nic zarzucić nie można, a z drogi, którą obrałem, nie odwołam mnie żadne, choćby najsurowsze zarządzenia”.

Misyja kardynała Koppa,

reklamowana tak przez dzienniki hakatystyczne nie udało się, jak można wnosić z lakonicznych doniesień pism niemieckich. Po onegdajszych zapewnieniach o wszechmożnych wpływach niemieckich w Watykanie, o nieprzejednanem stanowisku rządu w sprawie następcy ks. Stabilewskiego, donosi „Berl. Tageblatt”, że w razie, gdyby kurya rzymska zgodziła się na mianowanie Niemca arcybiskupem, sufraganiem dla uspokojenia Polaków, zostałby stanowczo Polak.

Daremni okazały się również, jak donosi „Dziennik Pozn.” zabiegi kard. Koppa, mające na celu usposobić nieżyczliwie Kuryę rzymską wobec żmudy szkolnej. Jeszcze przed przyjazdem kawalera „czarnego orla” poinformowano Watykan z właściwej strony o sytuacji w Poznańskim. „Współczucie dla wielkopolskich dzieci, rodziców i duchowieństwa jest tu zupełne i niebywałe. Najwyższem jest pragnieniem, aby w Poznańskim umiano ze spokojem i taktem utrzymać drogę legalną w tej walce”.

Miedzy kandydatami na opróżniony tron arcybiskupi w Poznaniu wymieniali pisma niemieckie

ks. Maksymiliana Saskiego,

profesora na uniwersytecie we Fryburgu. Tymczasem nadeszła z Dreźnie wiadomość, że król saski nie dałby swego pozwolenia na objęcie przez brata tego dostojenstwa.

Łodzie podwodne.

Ostatnie wypadki z łodziami podwodnymi, szczególnie wypadek z łodzią „Lutin”, która zatonała w porcie Bizerty, zwróciły żywszą uwagę na ten nowy dział marynarek wojennych i zarazem na wielką jeszcze niedoskonałość nowych statków.

Kiedy je wprowadzono w życie, podniosły się głosy tryumfu, że problem żeglugi podwodnej został rozwiązany, że urzeczywistnione zostały znaczenia powieściowe Vernego, który w „20.000 mil pod morzem” i w „Tajemniczej wyspie” przedstawił statek podwodny, odbywający swobodnie najdalsze podróże.

Tryumf to był przedwczesny: najlepsze bowiem nawet łodzie podwodne są przede wszystkim statkami małymi, powolnymi, trudnymi do kierowania, uzbrojonymi tylko w torpedy, a więc w broń niedaleko sięgającą, ślepyimi i nadewszystko dla załogi bardzo niebezpiecznymi. Przesądzać wprawdzie niemożna czy te strony ujemne w przyszłości nie zostaną usunięte, ale dziś łodzie podwodne należą jeszcze raczej do eksperymentalnej nauki niż do marynarki wojennej.

Wśród „łodzi podwodnych” rozróżniają fachowcy trzy typy: 1) łodzie podwodne, 2) łodzie podwodne samodzielne, 3) łodzie zanurzające się.

Rodzaj pierwszy obejmuje statki, przeznaczone do manewrowania tylko pod wodą, zaopatrzone w motor elektryczny, a więc mogące działać tylko w niewielkiem oddaleniu od stacyi, która dostarcza im elektryczność.

Tę ujemną stronę ich starano się usunąć w typie drugim, zaopatrując go w motory benzynowe, parowe lub inne.

Typ trzeci „łodzie zanurzające się” są to niejako torpedowce, w których wnętrzu mieści się łódź podwodna. Określenie to nie jest zbyt ściśle, ale najlepiej daje poznać czem jest ten gatunek statków podwodnych. Ściany zwykłe, zewnętrzne takiej łodzi są zbudowane z takiego samego materiału co zwykłego torpedowca,

zaś w pewnem oddaleniu od nich, połączone z niemi przegrodami znajdują się ściany drugie, znacznie silniejsze i zdolne wytrzymać wielki nacisk wody, a mające kształt zwykłej łodzi podwodnej. Taki statek jest zdolny pływać po powierzchni wody, a w razie potrzeby w przegrodzie pomiędzy obiema ścianami wypuszcza odpowiednią ilość wody i zanurza się na żadaną głębokość pod powierzchnię morza. Kiedy znów łódź chce się wydobyć na powierzchnię, musi z przegród wyprzeć wodę zapomocą pomp, albo ściśnionego powietrza.

Kształt łodzi jest podłużny, wrzecionowaty; przecięcie zaś poprzeczne przedstawia dokładne koło, celem urównomiernienia nacisku wody. Tak więc przecięcie poprzeczne łodzi zanurzającej się daje kształt gruszkowaty ścian zewnętrznych, przypominający kształt przecięcia zwykłego torpedowca, a wewnątrz koło czyli kształt łodzi podwodnej. Długość łodzi jest rozmaita. W interesie szybkości i stałości biegu byłoby przedłużenie łodzi, ale znów przeszkadza temu kwestya utrudnienia manewrowania już i tak bardzo utrudnionego przy statkach podwodnych.

Do budowy łodzi podwodnych używano dawniej brązu, ale ponieważ jest to metal nie zawsze jednolity, zarzucono go na rzecz stali. Próbowano też całą powłokę statku podwodnego odlewać jednolitą lub z kilku zaledwo kawałków, ale było to i za trudnem i dawało statek zbyt ciężki, tak, że zaczęto budować łodzie podwodne z blach stalowych, nitowanych ze sobą.

Wnętrze łodzi podwodnych jest podzielone na kompartymenty przez ściany poprzeczne, w których są drzwiczki hermetyczne, uszczelnione jeszcze przez wyłożenie gutaperką.

Do wnętrza łodzi podwodnych dostaje się przez otwory okrągłe, zamykane silnemi pokrywami stalowe. Te otwory jednak używane są do ładowania i wyładowywania materiału zazwyczaj, a ludzie wchodzi do wnętrza przez mniejszy otwór w kiosku komendanta.

Kiosk ten, czyli wywyższenie niewielkie ponad grzbietem łodzi, znajduje się ku przodowi, jest opatrzone małemi okienkami o bardzo grubych szybkach, a wewnątrz tego kiosku mieści się wszystkie przyrządy do manewrowania stołkiem, do kierowania poziomym i pionowym, manometry, busole i t. p. Tutaj także znajduje się ujęcie dolne periskopu, pozwalające na obserwowanie okolicy podczas zanurzenia.

Pod wodą bowiem najczęściej właściwie nic nie widać tak, że komendant nie widzi nawet dzioba swej łodzi, to znaczy na odległość 10 metrów. Ażeby tej „ślepoty” łodzi zapobiedz istnieje wspomniany „periskop”, czyli rura, wychodząca na zewnątrz, nad wodę, w górę zagięta ku przodowi statku, a w dole w stronę przeciwną. Przez kombinację soczewek i luster, czy pryzmatów, przyrząd ten pokazuje patrzącemu w dolny jego koniec widok morza, jakby widzianego przez lunetę, stanowiącą górny koniec periskopu.

Ale ten przyrząd, który w teorii nibyto rozwiązuje kwestyę „ślepoty” łodzi podwodnych, w rzeczywistości jest bardzo niedoskonały. Rura bowiem periskopu jest stosunkowo bardzo niedługa, tak, że łódź nie może się nim posługiwać przy większem zanurzeniu, niżli trzy metry i jeżeli łódź zagłębia się bardziej, co zawsze bywa, jeśli atak jej ma być skuteczny, periskop znika zupełnie pod wodą. Łodzie więc podwodne używają takiego manewru, że na chwilę wynurzą się, oglądają morze przy pomocy periskopu, a potem oznaczwszy punkt, na który chcą uderzyć, zanurzają się znowu i płyną na oślep w matematycznie prostej linii.

W tym celu dążeniem inżynierów jest, aby zapewnić łodziom podwodnym jak największą niezmiennosc przyjętego kierunku, a udało się to do tego stopnia, że n. p. francuskie łodzie podwodne potrafią robić pod wodą po kilka mil morskich, nie odbiegając od linii prostej, zakreślonej pomiędzy dwoma stałymi punktami.

Łodzie podwodne posługują się dwójakimi sterami: jednym pionowym, podobnie jak mają zwykłe statki, a wywołującym ruchy na prawo i lewo, a oprócz tego całym systemem sterów poziomych, umieszczonych w różnych miejscach łodzi, a przypominających pletwy rybne, których zadaniem jest kierować biegiem łodzi w kierunku ku górze i ku dołowi.

Najuiemniejszą stroną urządzenia dotychczasowych łodzi podwodnych jest ich beżsiłność niemal zupełna, w razie wypadku i niemożności wynurzenia się na powierzchnię. Bo nawet kwestya powietrza do oddychania podczas dłuższych wycieczek podwodnych została rozwiązana: łódź podwodna bowiem posiada dostateczną ilość powietrza czystego, a nadto zapas powietrza ściśniętego do nabijania torped i do wypierania balastu wodnego przy wynurzeniu się. Ale kiedy stanie się wypadek, kiedy popsuje się coś w mechanizmie do wynurzenia się, to załódze łodzi pozostaje tylko jeden środek: odrzucenie zewnętrznego ołowianego balastu bezpieczeństwa, co ma w teorii spowodować powolne spłynięcie łodzi na powierzchnię morza. W praktyce jednak, przy większych zwłaszcza katastrofach, kiedy, dajmy na to, woda wedrze się do środka, załoga jest beżsiłna i ginie, jak to ostatnie wypadki udowodniły.

Klara Werk, Lwów, Karola Ludwika 29

Okazyjna sprzedaż świąteczna!

50 proc. taniej niż wszędzie!

50 proc. taniej niż wszędzie!

MAGAZYN BIAŁY pod firmą
M. Schwarzwald dawniej **Herman Neuwald**

Rynek 1. 23.

Wróciłam z podróży i zakupiłam po najtańszych cenach w największych fabrykach w Berlinie i Wiedniu różne szlafroki i bluzki jedwabne, sukienne, aksaminne, modele paryskie, najładniejsze kostiumy angielskie i całe wyprawy ślubne, oraz konfekcje 13353 dziecienną w różnych gatunkach.

Sprzedaję jedwabne bluzki od 2 zł. sukienne i barchanowe po 1 zł. i wyżej. Także wysprzedaję portyery, story i hafty po każdych cenach, upraszam uprzejmie się spieszyć do kupna póki zapas starczy.

50 proc. taniej niż wszędzie!

Z powodu zbliżających się świąt postanowiłem swój obficie zaopatrzony magazyn towarów białych, materiałów sukiennych, angielskich i jedwabnych, flanel i barchanów, płótna, sztyfonów i stołowej bielizny sprzedać po znacznie niższych cenach. Czyste wełniane wyroby 120 szerok. od 75 ct. za metr. Barchany od 16 ct. za metr. Płótna Schrolla od 19 ct. za metr. 13277

Daleko więc jeszcze do urzeczywistnienia snów Juliusza Vernego, statku „kapitana Nemo”.

Niemiecki wynalazek nowego Shakespeara.

Dużo wrzawy wywołało w świecie przed kilkunastu laty rzekome odkrycie prawdziwego twórcy nieśmiertelnych dzieł Shakespeara. Jeden z amerykańskich literatów stawiał podówczas teorię, że przynajmniej historyczne dramaty, przypisywane wieszczowi ze Stratfordu, wyszły z pod pióra wielkiego filozofa, prawnika i kanclerza Anglii, lorda Bacona z Verulamu. Lat kilka trwała polemika, wytworzyła całą bibliotekę — wreszcie ustala niepostrzeżenie, rozplynęła się w gęstej mgłę coraz sztuczniejszych przypuszczeń i wywodów.

Obecnie berliński profesor Bleibtreu, jeden z tych upartych poszukiwaczy za Shakesparem, któryby nie był... Shakesparem, wystąpił z nową teorią, według której autorem dramatów i wogóle prawie wszystkich poematów Shakespeara był współczesny mu Roger hr. Rutland. Niepoprzestając na wydanem przez siebie dziele, w którym tę teorię uzasadnić chce niezmiernie mozolnymi wywodami, napisał nawet dramat w pięciu aktach p. t. „Shakespeare” i w nim odsłania powody, jakie zmuszały hr. Rutlanda do ukrycia się poza nazwiskiem głośnego literata i aktora. Głównymi osobami dramatu są: królowa Elżbieta, lordowie Leicester, Essex, Southampton i Pembroke, sir Walter Raleigh, Bacon, Ben Jonson, Roger hr. Rutland i aktor, William Shakespeare. Pierwszy i drugi akt ma miejsce w 1599, trzeci i czwarty w 1601, ostatni w 1612. Sceną pierwszych czterech jest Londyn, piątego miejsce urodzenia Shakespeara — Stratford nad rz. Avon. Dramat ma być wystawiony w Berlinie w ciągu przyszłego marca.

Tymczasem w Anglii teoria profesora Bleibtreu nie wywołuje spodziewanego wrażenia — nawet po ogłoszeniu opinii tak znakomitego krytyka literackiego, jakim jest w Niemczech dr. Walther Turszinsky, który oświadczył korespondentom angielskim, iż jego zdaniem Bleibtreu uczynił największe w dziejach świata literackie odkrycie. Turszinsky zdaje się być przekonany, iż fakty historyczne, autentyczne anegdoty i cytaty z dramatów, przytoczone w dziełku Bleibtreu, nie pozostawiają zgoła żadnej wątpliwości, iż autorem szekspirowskich pism nie był kto inny, tylko Roger Rutland. „To zdumiewające odkrycie — twierdzi Turszinsky — jest w dziedzinie piśmiennictwa równie doniosłe, jak odkrycie Ameryki przez Kolumba było w dziedzinie geografii i polityki. Konkluzjom Bleibtreu opierać się niepodobna. William Shakespare ze Stratfordu używał niezastulanej sławy lat 300. Teraz prof. Bleibtreu położył koniec złudzie i wyświetlił prawdę raz na zawsze.”

Mimo to, profesor dublińskiego uniwersytetu, Dowden, który się był przyczynił najwięcej do zwalczania poprzedniej teorii amerykańskiej, przeczytawszy dziełko Bleibtreu, oświadczył, że nie ma w niem absolutnie nic, coby usprawiedliwiała nową teorię. Jest chyba dowód, jak łatwo budują się tego rodzaju teorie, rezultat zaś może być ten, że Bleibtreu znajdzie zwolenników chyba między ostatnimi wyznawcami teorii amerykańskiej, lub że da pochoch do nowych i równie słynnych hipotez. Prof. Dowden stwierdza, że Roger hr. Rutland przyszedł na świat w 1576, lat 12 po Shakespearze. Jeżeli zaś on ma być autorem dramatów szekspirowskich, to musiał zacząć pisać w bardzo młodym wieku, bo miał w 1590 lat 14 — a „Wenera i Adonis” było z absolutną pewnością napisane już w 1593, kiedy Rutland dochodził do 17 roku życia. Tak młody chłopiec nie mógł przecież być autorem takiego poematu. „Stracone zachody miłości” wyszły w 1590 — a Roland nie miał wtedy jeszcze lat 15!

Prof. Dowden nie rozumie nawet, jak Bleibtreu mógł przyjść do wydobycia swej teorii, skoro o Rogerze hr. Rutlandzie mało co więcej wiadomo, jak że był wybitnym mecenasem pięknej literatury i współczesnych pisarzy. Inny krytyk angielski, Frank Benson, telegrafuje do „Standarda”: „Moim zdaniem, jeżeli William Shakespeare nie napisał dzieł przyznawanych mu, to należałoby znaleźć człowieka, który prowadził akurat takie życie, pisał wśród akurat takich warunków i okazywał akurat takie rysy charakteru, jakie widzimy w poecie stratfordzkim. Nie mogę sobie wyobrazić kogokolwiek, piszącego szekspirowskie dzieła w warunkach odmiennych.”

Prof. Herford z Manchesteru jest zdania, że nowa teoria okaże się „większym głupstwem”, niż poprzednia. Ciekawa rzecz, co jeszcze odpowie Bleibtreu i w jaki sposób rozwinie się dalsza polemika.

Z teatru.

Jeszcze o „Bolesławie Śmiałym” Wyspiańskiego.

W sobotnim numerze pisaliśmy o znaczeniu artystycznym „Bolesława Śmiałego”, jako dzieła poetyckiego. I tylko o tem, aby nie dłużyć zbytnio artykułu; dla czytelnika, który chce do teatru iść, to rzecz najważniejsza.

szła mieć ogólny punkt widzenia sztuki ze stanowiska intencji artystycznych twórcy. Czy zamiarom poeta sprostał, to już każdy tam osądzi. Albo się sztuka podoba, albo nie — na to już recenzent nie poradzi, jego rzecz pośredniczyć w sprawie porozumienia między widzami i autorem; czasami... między aktorem i autorem.

Co do tej ostatniej ewentualności w tym wypadku pośrednictwo było zbędne, bo autor sam w Krakowie sztukę wystawiał i artystów w nią wtajemniczył. Sam przytem komponował do sztuki kostiumy i dekoracje. Rzecz przeszła niemal żywcem do nas z Krakowa ze świeżą tradycją autorskiej reżyserii, a nawet z głównymi w tej sztuce aktorami. Państwo Sosnowcy tu i tam grali główne role, a od roli p. Sosnowskiego zależy niemal całe powodzenie sztuki.

Grał on godnie króla rycerską postawą, maską kmiącą a zwłaszcza królewskim głosem, jak grzmot donośnym. Wpadł w styl zamierzony, był królem z bajki, szeroko traktując całość, nie zasłaniając stylowej linii słowa i gestu sztuczkami aktorskimi w szczegółach. Mówiąc, dobywał rytmiczną muzykę ze strof ballady, jakby się sama toczyła, ilustrowana akcją i żywym jego posagiem. Akt trzeci, gdzie jako król pokutnik wsłuchuje się w pogwar opinii o sobie, dręczony widmem dokonanego czynu, który mu za zbrodnię poczytano, ze świadomością artystyczną znieruchomiał się na drugim planie sceny i jest istotnie jak posąg. Chwała pośmiertna biskupa Stanisława, za którym poszedł naród, a nawet najbliżsi jego z rodziny, przyniata go, aż się ta przewaga pośmiertna św. Stanisława usymbolizowała w kształt trumny, wyniesionej na widok powszechny w katedrze. Ta trumna idzie na niego i wgniata go w tron: ani go sława i moc królewska ochroni. P. Sosnowski rozumiał, o co chodzi i dobrze całą sztukę poprowadził.

P. Ordon-Sosnowska ma wiele warunków, aby reprezentować tajemnicę miłości do ziemi i ludu. W chwili, gdy ją podają za służebną ze dworu i kochankę, gdy w imieniu ludu przemawia, jest również prawdopodobną, ma na to dostatecznie słowiański blond-temperament. Ale ta Krasawica (rusalka = wila = bogunka) jest nadto pogańskim głosem życia, idącym z ziemi i przyziemnego ludu, ona jest opętaniem króla, siłą nim władnącą, tajemnicą jego żądz życia i potęgi, natchnieniem czynów krwawych, jego buntem przeciw potęgze kościoła. Na to trzeba satanizmu, w każdym razie temperamentu namiętnego, a na tem zbywa p. Ordon-Sosnowskiej.

Wszystkie inne role były pomniejsze, wszakże świetnie niekiedy oddane. Myślę o Rapsodzie p. Chmielińskiego, o niektórych momentach p. Kwiatkiewicza w roli Biskupa itp.

Wystawienie „Bolesława Śmiałego” należy do najudatniejszych na naszej scenie. Wydaje mi się tylko, że zbyt realistycznie traktowano momenty cudowności, jak: podszept wiatrów, zjawianie się trumny, widmo umarłego, lub sceny zbiorowe, mające uprzytomnić symbolicznie znacznie więcej, niż jakakolwiek scena realistyczna wyrazić może. Myślę o procesji pobożnej na cześć św. Stanisława, o scenie wyklinania króla i łamania gromnic. Przypuszczam, że ze scen tych więcej można by wydobyć nastroju; jakby tego dokonać, nie wiem, sądzę jednak, że użycie umiejętne oświetlenia wiele by tutaj dokonało. Są to sceny — powtarzam — nie realistyczne, bez pory dnia, fantastyczne. To, co się chce, wydobywać można na plan pierwszy, lub tłumić grą światła. Równie zaś, jasne światło dnia w scenach tajemniczych jest dla ich tajemniczości zabójczem, — przemijają bez wrażenia.

Właśnie dla uscenizowania tych rzeczy potrzebne jest dokładne zrozumienie intencji autora. O realizmie nie może być w sztuce mowy, ani też o czarodziejstwie. Akcja jest zlokalizowana, ale nie skupiona w czasie. Czasy długie idą przez scenę w oczach widza; bohater sztuki, Bolesław, w akcie trzecim zamienia się w posąg, zachowujący się biernie wobec legendy, która toczy się dalej w podaniu narodowem o jego czynach. Sztuka nie jest udramatyzowanym na obraz realny faktem z legendy, lecz dramatem legendy samej, legendą o legendzie, „majakiem”.

Sen nie jest cudem, ani czarodziejstwem, ale też jawą nie jest. Niemniej istnieje realnie. Odtworzyć artystycznie sen narodu — oto zuchwały pomysł poety i przechodzący może siły techniki obowiązek reżyserii.

Z. W.

MAŁY FEJLETON.

ZMORA.

W burz poświście jesienną się nocą
Sny mającą, bezładne i tłumne:
Pod bezmyślną oprawcy przemocą,
Stało dziecię, obite, lecz dumne.

I podniosło skrwawione rączką,
Kłając: Ten, który ziarno gorczycy

Każde zna, i o każdym pamięta,
Ten wam moje cierpienia policzy.

Dziś jak rola krajana — ja milczę,
Grubą skibą pod plugiem się ścielę,
Lecz wasz posiew — to zęby są wilcze,
A z nich kiedyś powschodzą mściciele.

O niedobrej wy siejby siewacze,
O niedobrych wy plonów żniwiarze,
Wam z każdego dziecięcia, co płacze
Mąż wyrośnie, co sądzi i karze!

Z bólów żywot człowieczy moc czerpie,
Z cierpień krzywdę mieć można, nie szkodę;
Będę pomszczon — nie za to, że cierpię,
Lecz że cierpię za ducha swobodę.

Bo niewola — to nie upodlenie
Póki krzywdą się znaczy, nie sromem:
Dziś was moje usypia kwilenie,
Ale jutro — obudzę was gromem!

Pierzchły sny; w mgieł jesiennych oprawie
Przewionęły kajdany, siepacze,
Krzywy sąd, złorzeczenia... na jawie
Stoi dziecię skrwawione — i płacze!

Miłostaw.

JÓZEF KOŚCIELSKI.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

ZAKŁAD

Dra Eug. Piaseckiego

ul. Trzeciego Maja 1. 2

12641

masaż zwykły, elektryczny i wibracyjny. Gimnastyka lecznicza, ortopedy. Nowe aparaty. Ord. od g. 2 do 4 pop.

Obrońca w sprawach karnych

Dr. Gustaw Bromberg

mieszka ul. Kościuszki 1a.

12745

Z likwidacji Spółki Tapicerów

nabyte portyery, firanki, kapy, dywany, materye meblowe i t. p. sprzedajemy niżej cen fabrycznych. Własnego wyrobu kompletne sypialnie z marmurami i lustrami od 390 kor. Garnitury salonowe w najnowszych fasonach najstaranniej wykonane od koron 200 polecają Józef Schuster i Kazimierz Toczyski, Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 5. 11546

Podziękowanie.

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”.

Zaczynam od słów pisma świętego, bo w mowie ludzkiej nie mogę odpowiednich znaleźć, by wypowiedzieć swoją nieskończoną wdzięczność i cześć Wydziałowi Związku Nauczycielek we Lwowie.

Mnie dotychczas tylko krzywdą karmiła, gorycz codziennym była napojem.

Zacne Panie wracają mi wiarę w ludzi — że świat nie tylko z przesładowców i przesławianych się składa, ale że są jeszcze wielcy sercem, którzy poza własnym dobrem i ogólnoludzkie mają na celu, którzy szukają smutnych, wydziedziczonych rozbitków życiowych, zmuszonych płynąć pod wodę, gdy prądy w przeciwną stronę unoszą. Takich garną do siebie, ułatwiają zdobycie wiedzy, polepszenie bytu.

O gdyby wszyscy tak Zakon Chrystusa pojęli, świat nie też padołem, ale rajem stałby się wówczas.

Za wszystkie cześć wyraża jedna z „Bezdomnych”.

Wiadomości bieżące.

— Z Redakcji. Dotychczasowy współredaktor naszego pisma Jan L. Popławski przeniósł się do Warszawy po jedenastu latach pobytu w Galicji. O powrocie Popławskiego do Warszawy pisze dziś nasz korespondent warszawski („W zaborze rosyjskim”). P. Popławski zostaje nadal stałym współpracownikiem politycznym naszego pisma.

— Odczyty i wykłady. Powszechnie Wykłady Uniwersyteckie. Dziś w poniedziałek, dnia 3 bm. Doc. pryw. Uniw. dr. J. Łukasiewicz: „Z psychologii błędu”. Sala III Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4, I p. Początek o godz. 7. w. — Prof. Uniw. dr. P. Kuczera: „O stworzeniach niewidzialnych i ich wpływie na życie ludzkie” (z demonstr.) Stow. ręk. „Gwiazda” ul. Franciszkańska 7. Początek o g. 8. — We wtorek, d. 4 bm. Doc. pryw. Uniw. dr. S. Zakrzewski: „Dzieje Polski (ciąg dalszy) Polska w latach 1572 — 1611”. Zakład fizyczny Uniwersytetu Długosza 8. Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

— Z życia młodzieży. Kółko inżynierów słuch. polit. urzędu 4 bm. o godz. 6 wieczorem w sali XI gmachu politechniki wykład kolegi Włodzimierza Boldireffa p. t. „Teoria wysuwki logarytmicznej i operacya”.

Przez cały grudzień!

Ceny nadzwyczaj niższe

Nowo otworzony magazyn ubiorów męskich i dla chłopców

magazynie towarów bławatn. i płócien
ANTONIEGO UWIERY

Lwów
Halička 12
vis a vis Słoboda 13350

Praktyczne podarunki dla pań

Materiał czysto wełniany na całą suknię od 3 do 15 zł., jedwabie na bluzki (ostatnie nowości), wielki wybór hasek, chustki do nosa, szaliki jedwabne do teatru, szaliki sznelkowe itp.

Wielki wybór. Towar doborowy.

MAGASIN du BOULEVARD

Lwów, hotel George'a przy ul. Sienkiewicza

poleca na SEZON OBECNY:

Ubrania męskie. — Paltoty jesienne

i zimowe. — Futra miastowe i po-

dróżne. Uniformy dla p. Studentów.

Ceny najniższe. Fasony najnowsze

— **Bronisław Huberman**, dziś światowej sławy artysta skrzypek, dał się po raz pierwszy poznać jako genialny muzyk w 12 roku życia, w dniu 22 stycznia 1895, biorąc udział w pożegnalnym koncercie wielkiej śpiewaczki Adeliny Patti. Cała prasa wiedeńska z niesłychanemi pochwałami wyrażała się wówczas o młodzieńskim artyście, zaznaczając, iż był to sukces tak niebywały, jakiego artystyczne życie Wiednia wcale nie pamięta. Huberman stał się bohaterem wieczora i całego sezonu. „Przyszlśmy”, pisał wówczas „Fremdenblatt”, aby pożegnać zachodzącą gwiazdę, tymczasem z radością powitaliśmy nową wschodzącą. Zaraz potem dzień po sobie następujących zupełnie wysprzedanych koncertów Hubermana wprawiło w zachwyt cały świat wiedeński i ugruntowało sławę naszego rodaka, jako wielkiego artysty. We Lwowie usłyszymy Hubermana w sali Filharmonii 10 bm.

— **Wyścigi konne w Krakowie**. Sekretaryat wyścigów konnych zawiadamia P. T. właścicieli koni wyścigowych, że do biegu odbyć się mającego w czerwcu przyszłego roku p. n. „Hr. Jana Tanowskiego” Memorial Stakes z dotacją 5000 kor., otwartego dla 3-letnich i starszych kontynentalnych koni z wykluczeniem francuskich o mecie 1200 metrów, można konie zgłaszać do 15 grudnia b. r. do godziny 8 wieczór w kancelarii wyścigów konnych, ulica Wolska l. 17. Warunki innych biegów zostaną w swoim czasie ogłoszone.

— **Budowa kościoła św. Elżbiety**. Za pośrednictwem naszego zwraca się komitet budowy kościoła św. Elżbiety do wszystkich osób, które zajęły się rozsprzedażą losów budowy, aby pieniądze za sprzedane losy zechciały jak najrychlej odesłać na ręce komitetu. W obecnej chwili niestety okazuje się brak funduszy na dalszą budowę, tak, że ewentualnie budowa musiałaby być wstrzymana. Niewątpliwie wiadomość ta będzie bodźcem do zakupna losów, które dotychczas nie rozchodzą się tak, jak powinny co było powodem, że komitet musiał wystarać się o pozwolenie odroczenia losowania na przyszły rok. Brak jeszcze 300.000 koron. Poparcie z pewnością się znajdzie, tembardziej, że komitet zgromadził kilka tysięcy fantów, nieraz bardzo znacznej wartości, w tem dzieła naszych najlepszych malarzy i rzeźbiarzy, bogatą biżuterię itd.

— **Z dyrekcyi poczt i tel.** W dniu 1 grudnia b. r. otwartą została w Łuce malej (powiat Skalat) przy urzędzie pocztowym stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

— **Z teatru miejskiego**. Na nadchodzącą środę zapowiada repertuar premierę czteroaktowego dramatu Henryka Ibsena „Rosmersholm”. W głośnym tem arcydziele genialnego dramatopisarza objeli role główne pp. Gostyńska, Siemaszkowa, Adwentowicz, Chmieliński, Sosnowski i Wysocki. Na tak prawdziwą „ibsenowską” obsadę chyba nie wiele scen zdobyć się potrafi.

— Teatry: Teatr miejski:

W poniedziałek 3 grudnia po raz trzeci: „Bolesław Śmiały” dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego.

We wtorek 4 grudnia po raz drugi: „Tannhäuser” opera w 3 aktach R. Wagnera; gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

We środę 5 grudnia po raz pierwszy: „Rosmersholm” dramat w 4 aktach Henryka Ibsena; z udziałem pp. Gostyńskiej, Siemaszkowej, Adwentowicz, Chmielińskiego, Sosnowskiego i Wysockiego.

We czwartek 6 b. m. po raz trzeci: „Tannhäuser”, opera w 3 aktach R. Wagnera. Gościnny występ Al. Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

W piątek 7 bm. po raz trzeci: „Rosmersholm”, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

W sobotę 8 bm. o godz. 3½ popoł.: „Ach to Zakopane”, krotowidła w trzech aktach K. Kraaiza i M. Neala, w przeróbce Adolfa Walewskiego.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem po raz czwarty: „Boccaccio”, opera komiczna w 3 aktach Fr. Suppégo.

Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek: „Wachlarz Lady Windermere” komedia w 4 akt. Oskara Wilde’a.

We środę: „Amfitryon”, komedia w 3 aktach Moliera przekład wierszem Franciszka Zabłockiego.

We czwartek: „Wachlarz Lady Windermere” komedia w 4 akt. Oskara Wilde’a.

W piątek: „Nadzieja”, sztuka w 4 akt. z holenderskiego Hermana Heijermans’a.

W sobotę: o godz. 3 „Obrona Częstochowy” dramat histor. w 7 odsł. Juliana z Poradowa (ceny do połowy).

W sobotę: o godz. 7-jej „Sherlok Holmes” komedia w 4 aktach według Conan Doyle’a et Gillet’a.

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu: „Bodenheim” sztuka w 5 aktach wierszem Lucyana Rydla. (Ceny niższe do połowy).

W niedzielę o godzinie 7-jej wieczorem: „Nadzieja” sztuka w 4 akt. Hermana Heijermans’a.

— **Z niedzieli**. Energia Lwowa wyładowuje się w niedzielę z rozpędem sześciu dni tygodnia. Lwów robi wrażenie dorożkarskiej szkapy, która ugrzązła w grząskim błocie na pryncypalnej ulicy, „rwie się” do biegu, aż się „urwie” w niedzielę; wtedy obywatel lwowski chce być wszędzie i widzieć wszystko, chce słyszeć wszystko, chce kosztować wszystkiego, aby mu poniedziałek snadnie przypomniął, że wczoraj była niedziela święta. Powiedziane bowiem jest: „pamiętaj, abyś dzień święty święcił” — i od czasu do czasu zastrajkował, jeśli by ci było za mało dnia świętego.

Przeto niedziele należą we Lwowie do dni historycznych, mają bowiem swoją historię pisaną — w policyjnych protokołach, barwna, krwawa, głośna, pijana; obywatel lwowski jest pobożny i oddaje w niedzielę co boskiego — Bogu, ale co cesarskiego — policyi. Stąd pewna różnorodność w monotonnym żywocie obywatela lwowskiego, który jest jak jedno ogromne ziewnięcie,

jak jedna mowa r. Mokrzyckiego, nudne jak drożdżyna.

Lwów się w niedzielę dzieli; elegancka publiczność ukazuje się na scenie w godzinach przedpołudniowych, następnie się nudzi; mniej elegancka przygotowuje się przez całe rano, zaczyna się bawić popołudniu, im dalej od miasta, tem szerzej, w stosunku kwadratom, tak, że za „fines orbis terrarum”, t. j. niby za drągiem, zabawa jest bezpośrednia, równa, powszechna i tajna, jeśli do zabaw towarzyskich zaliczymy ferbla.

W godzinach przedpołudniowych roi się na terenie błotnym od ogrodu miejskiego do hotelu Georgea; droga ta ma trzy sekcye (try zony): Musiałowicz, Bierniecki, Szkowron. Robi wrażenie wędrówki narodów, które przeszły siedm rzek błota i siedm gór kamieni brukowych. Punktem zbornym w tych godzinach jest:

Wystawa jesienna obrazów w T. S. P. Tłumy odchodzą i wracają. Głośna krytyka, patrzenie przez zwiniętą dłoń, sympatyje i antypatyje. Każdy szanujący się zatrzymuje się przed Małczewskim i udaje, że wszystko rozumie. Z wystawy prosta droga na Wystawę sztuchów Napoleońskich, mieszczącą się na dole w tym samym gmachu. Tu jeszcze większe tłumy, bo termin zamknięcia się zbliża.

Po oglądnięciu obu tych wystaw, następuje pora martwa. Godzina gładzenia brzuchów po obiedzie i wymyślania na drożynę. Popołudniu teatr. Dla górnych dziesięciu tysięcy „Gejsza” w teatrze miejskim, dla innych dziesięciu, może jeszcze więcej górnych, bo z górnego Łyczakowa — „Piaskarz lwowski” w teatrze ludowym. Na „Gejszy” pełno. Solnicki rozbija sobie głowę o podłogę sceny z miłości dla... sztuki i publiczności. Publiczność „rozbanajowana”, gotowa zapuścić warkocze i jeść chryzantemy.

W „Sokole” Kiermasz T. S. L. Ściany na złość nie chcą się rozstąpić, więc młodsza generacya wiazi na sokole drabiny, aby nie zginać w okropnym tłumie. Człowiek wszedł na salę. Ogluchł. Jakby morze szalało. Symfonia gwaru, krzyku w rozmaitych tonacjach. Roll udaje Wagnera i grzmi w trąbę ze sądu ostatecznego. „Chór akademicki zastanawia się z Gallem, „na co są usteczka”, w jednym kącie awantura; jakiś jegomość wygrał Tłenu „Mydło poziemkowe” i zjadł myśląc, że to poziemki.

W innym kącie krzyki dziwnego rodzaju; coś jakby na Kapitolu albo w pensyonacie; to przeznaczone do wygrania gęsi, kaczki i inne ptactwo niebieskie, które nie sieje, ani orze, ale czyni wrzask.

A jeszcze w innym kącie odbywa się branie ludzi na kawał, zawracanie ludziom wody w głowie. Tu sprzedają wróżby. Za 20 hal. każda panna dostaje męża, każdy pan żonę i teściową. Nieraz delficka wróżba myliła się bo przepowiadała żonę człowiekowi, który zamiast kości w gardle nosi teściową już lat dziesięć. Wtedy był wściekły i szedł do bufetu, którymby się nawet drożdżyna galicyjska snadnie udławić mogła z przedjedzenia.

W teatrach wieczorem wszystko sprzedane do ostatniego miejsca. Publiczność lwowska lubi „Panią Walewską” a kiedy Feldmana spotka na ulicy, drze się na całe gardło: „Vive l'Empereur!”

W teatrze ludowym było wczoraj święto. Na uczczenie rocznicy listopadowej dano wieczorem „Warszawiankę” i akt czwarty doskonałego utworu Bolesławicza: „Belweder”. Przedstawienie, wedle sił, dobre, nastroj godności pełen. Wzruszeń wiele, przyjęcie serdeczne. Taki sam nastrój panował wczoraj w „Gwieździe”, gdzie grano „Tamtego”. Aż miło patrzeć na tę publiczność, rozgrzaną, zasluchaną, zapatrzoną, nie roniącą ani słowa z tego, co się na scenie mówi, sympatyczną, dobrą publiczność! Sala wysprzedana, amatorzy doskonale zgrani. Niektórzy grą zastanawiają: Rodzina Lechów, Dohnalik z zacięciem zawodowego artysty, p. Sumperowa, pp. Wolski, Michalinka i i. W „Czytelnicy kolejowej” te same sceny. Wzruszeni aktorzy i wzruszona publiczność.

Rano odbyła się uroczystość listopadowa w „Szkole im. Staszica. Udała się wybornie.

Podniosłem i dostojnym było zebranie młodzieży na cmentarzu Łyczakowskim. Wygłoszono dwie płomienne mowy, odśpiewano z serdecznym przejęciem pieśni kilka. Pod pomnikiem Mickiewicza zakończono uroczystość.

Chwali się lwowianom, że na uroczystościach tych wszędzie było pełno. Chwali się bardzo.

Po zatem ze zdarzeń niedzielnych jest do zanotowania uroczysty wjazd św. Mikołaja automobilem do Stow. kupców i młodzieży handlowej. Św. Mikołaj był całkiem sympatyczny i ogromne wyprawował dziwa, których nie można wyliczać.

Co jeszcze? Wiele jeszcze; z za rogatki Żółkiewskiej możnaby napisać pięć tomów nowych „Tajemnice Lwowa”. Ciąg dalszy tej kroniki będzie zresztą w kronice policyjnej. Zresztą spokojnie. Pod wieczór zaalarmowano miasto pogłoską, że magistracki wóz do zbierania błota utonął na ulicy Friedrichów i spłynął w ulicę Małeckiego, lecz po przeszkaniu tych ulic z pomocą haków i oseków, przekonano się, że ten wóz to tylko kaczka z tego błota.

— **W Bursie Towarzystwa Szkoły Ludowej** przy ul. Zielonej odbył się wczoraj popołudniu obchód rocznicy powstania listopadowego: Obfity program, na który obok „Słowa wstępnego” złożyły się deklamacye utworów patriotycznych, gra na skrzypcach, śpiew chó-

ralny i dwa obrazki sceniczne Barańskiego „Sen o Wiśle” oraz „Racławice” wykonany został wyłącznie przez bursaków, pod kierownictwem oddanego tej ważnej instytucji „pretekta p. Lewickiego. Grono zaproszonych gości i przyjaciół bursy wyniosło z tego pierwszego w niej obchodu bardzo sympatyczne wrażenia.

— **Kółko polonistów na Uniwersytecie**. Wczoraj odbyło się na Uniwersytecie pierwsze posiedzenie nowo zawiązanego przez Czytelnię akademicką Kółka polonistów. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Kółka ak. Mączynskiego, dr. Kazimierz Jarecki wygłosił odczyt o Julianie Klaczce jako krytyku literackim.

— **Rewizya zakładów dobroczynnych miejskich**. Sekcyja sanitarna Rady wybrała była przed kilkoma tygodniami komisję ze swojego grona, celem zbadania stosunków zdrowotnych, tudzież urządzenia opieki lekarskiej w zakładach dobroczynnych miejskich. Zlecone oględziny przeprowadzono w ciągu kilkunastu dni i obecnie składają delegaci sprawę z wyniku dokonanej rewizyi. Na onegdajszym posiedzeniu sekcji IV omawiano spostrzeżenia poczynione w zakładzie nieuleczalnych, miejskim i fundacyi Bilińskich, tudzież przytulisku br. Alberta. Relację o innych zakładach odroczonego na następne posiedzenia, na którym także będą sformułowane wnioski, jakie należy przedłożyć Radzie miejskiej, celem uregulowania opieki lekarskiej we wszystkich zakładach dobroczynnych.

— **Komisya rzeźniana miejska** rozpatrywała onegdaj sprawę opłat za użycie rzeźni na rok następny i wyraziła zdanie, że nie istnieje potrzeba zaprowadzenia w wysokości tych opłat zmian jakichkolwiek. Ponieważ taryfa opłat rzeźnianych podlega zatwierdzeniu namiestnictwa, przeto postanowiono w myśl powyższego zapatrywania prosić namiestnictwo o zatwierdzenie obecnej taryfy także na rok 1907.

Na tem samym posiedzeniu komisya uchwaliła budżet rzeźni miejskiej na rok 1907, zgodnie z preliiminarzem magistratu.

— **Przeciw orzeczeniu konkursowej komisji rozpoznawczej Tow. „Polska sztuka stosowana” w Krakowie**, podnoszą się głosy niezadowolenia. Trudno mianowicie jest pojąć, ażeby z pomiedzy 18-tu nadesłanych prac na projekt ozdoby pomyślnie wybrano Twa istotnie nie znalazła się ani jedna, któraby nie zasłużyła już nie na nagrodę, ale chociażby tylko na odznaczenie w jakiejkolwiek formie. Jestto tem trudniejsze do pojęcia, że w konkursie brali udział artyści, którzy nie po raz pierwszy przedstawiali swe prace na konkurs.

Sądzymy, że wobec ryczałtowego odrzucenia wszystkich prac, wyda się bardzo naturalnem, a dla komisji nietrudnem do spełnienia życzenie, ażeby komisya podała w formie recenzyjnej powody, dla których prace zostały odrzucone.

— **Z prośbą o wyjaśnienie** otrzymujemy następujące pismo od Techn. Koła T. S. L.: „Z powodu, że na walnem zgromadzeniu Bratniej Pomocy słuchaczy Politechniki, podniesiono zarzut, iż zarząd technicznego Koła T. S. L. zerwał stosunki z wydziałem Bratniej Pomocy słuchaczy Politechniki ze względów partyjnych, prosimy o łaskawe sprostowanie, że zerwanie to nastąpiło jedynie wskutek tego, że wydział Bratniej Pomocy słuchaczy Politechniki nie umiał stać się strażą honoru akademickiego, biorąc w opiekę człowieka, znanego defraudanta i denuncyanta, człowieka szkodliwego dla towarzystwa Oświaty ludowej, którego cele są ideowo nam pokrewne.

— **Lwów w III kwartale 1906**. Ludność wzrosła o tyle, że z końcem III kwartału br. wynosi 176.486 mieszkańców. Małżeństw zawarto 437; urodzeń 1513, z tego nieślubnych 444, nieżywych 46, bez pomocy położnej 3.

Zmarło osób 905, a to w 1 miesiącu życia 86, w 1 roku 228, do 5 lat 320, 5—15 lat 33, 15—30 lat 111, 30—50 lat 183, 50—70 lat 177, nad 70 lat 79, wieku niewiadomego 2 osoby.

Przyczyny śmierci: Wrodzona chorowitość 47, gruźlica 235, zapalenie płuc 108, dyfterya 6, koklusz 2, szkarlatyna 5, odra 2, tyfus brzuszny 6, dyzenterya 2, cholera infantum 51, cholera nostras 1, gorączka popołogowa 1, choroby przyranne 27, inne zakaźne 3, udar mózgu 14, wady serca 57, złośliwe nowotwory 55, inne naturalne przyczyny 253 wypadków.

Gwałtownej śmierci było 20 wypadków, w tem dwa samobójstwa, dwa zabójstwa i 16 wypadków przypadkowych.

— **Sprzeniewierzenie**. Hryńko Turkaluk, parobek z piekarni p. Kranca, zbiegł ze służby, sprzeniewierzył dwa kosze pieczywa wartości kilkudziesięciu koron. Wczoraj go aresztowano.

— **Pogotowie pożarne** wezwano wczoraj około godz. 10 wieczór do ognia w domu przy pl. Maryackim l. 7. Mianowicie w sieni na drugim piętrze zajęły się od porzuconego papierosa śmiecie nagromadzone obok parki z drzewem. Ze względu na ilość nagromadzonego palnego materiału niebezpieczeństwo było wielkie. W czas jednak ogień spostrzeżono i zanim przybyła straż ogniowa, domownicy ugasiли ogień.

— **Po strajku — bojkot**. Zaledwie strajk piekarski został ukończony, zaczynają robotnicy zapowiadać bojkot niektórych pracowni. Jako powód podają, że kilku majstrów, posiadających większe piekarnie, niechce stosować się do zawartej onegdaj ugody i już to oświadczyli robotnikom, że nie dadzą żadnej podwyżki, jużto nie przyjęli zupełnie zgłaszających się do pracy robo-

tników, wskutek czego kilkudziesięciu robotników znalazło się bez pracy.

— **Przytrzymani włamywacze.** Do szynkowni Andrzeja Kraszyły pod l. 18 przy ul. Zborowskich usiłowali się dostać ubiegłej nocy złodzieje i wyłamawszy drzwi, byli już przy ladzie, zbudzili się jednak właściciele szynkowni i złodzieje, będąc już niemal u celu, musieli uciekać. Wczoraj w południe ci sami dwaj ludzie przyszli najbezwzględniej do szynkowni na piwo, poznano ich jednak natychmiast i zawiadomiono agenta Spanga, który obu aresztował. Są to znani awanturnicy i złodzieje, grasujący po ulicy Żółkiewskiej: Jan Parańko i Wojciech Szczeptowski, a dzięki energicznemu śledztwu Spanga, poznano ich jeszcze w czterech domach, gdzie również usiłowali się włamać, lecz zawsze ich spłoszono. Nie mają szczęścia!

— **Skok z II piętra.** Dziś, w poniedziałek o godz. 8 r. skoczyła w zamiarze samobójczym z balkonu II. p. realności l. 7 ul. Batorego 17 letnia służąca inż. R. Katarzyna S. Przyczyna desperackiego kroku były niesnaski z panią domu. Nieszczęśliwa od dłuższego czasu zdradzała zamiar opuszczenia służby, jednakowoż pracodawczyni zmuszała ją każdą razą do pozostania. Nareszcie dziś rano Katarzyna powróciwszy z kościoła, zastała panią coś w złym humorze. Od słowa przyszło do sprzeczki, w czasie której zrozpaczona dziewczyna skoczyła z balkonu II p. na podwórze wspomnianej wyżej realności. Nieszczęśliwa prócz licznych obrażeń zewnętrznych odniosła bardzo poważne obrażenia wewnętrzne, zagrażające jej życiu. Walczącą ze śmiercią w stanie nieprzytomnym zabrano nieszczęśliwą do szpitala powszechnego.

— **Stara sztuczka.** Jakiś oszust, podpisujący się A. R., rozsyła z Madrytu listy, w których prosi o porozumienie się z nim celem wydobywania sumy 800.000 franków, które, jak zaręcza, ma na kolei w kufirze. Ogłosivszy krydę, „ratował” tę sumę, wysyłając ją na odległy dworzec, obecnie siedzi w więzieniu, a wszystkie rzeczy jego zafantowano i dlatego nie może sumy tej wydobyć. Za usługę i pomoc ofiaruje trzecią część tej sumy i prosi, aby zawiadomić telegraficznie jego starego sługę, który mu telegram doręczy w więzieniu. Choć o to, aby wykupić zafantowane rzeczy i z torby receptis kolejowy na ów kufier wydostać. Jest to stara sztuczka jakiegoś oszusta, który od czasu do czasu wypisuje takie listy do Galicji, gdzie widocznie znajduje łatwowiernych, dających się brać na owe tysiące franków, uratowane z bankructwa.

— **Ruch ludności we Lwowie** w tygodniu od 11 do 17 listopada b. r.

Urodziło się żywo 51 płci męskiej, 41 płci żeńskiej, razem 92 — nadto 6 nieżywo urodzonych.

Zmarło 37 płci męskiej, 28 płci żeńskiej, razem 65, z tego obcych 6.

Wiek zmarłych: w 1 miesiącu 4, w 1 roku 12, od roku do 5 lat 15, od 5 do 15 lat 2, od 15 do 30 lat 9, od 30 do 50 lat 14, od 50 do 70 lat 17, nad 70 lat 8 osób.

Przyczyny śmierci: Wrodzona chorowitość 2, gruźlica 12, zapalenie płuc 6, dyfterya 1, choroby zakaźne z ran 7, udar mózgu 1, wady serca 11, odra 1, nowotwory 2, szkarlatyna 0, tyfus brzuszny 0, koklusz 0, tyfus plamisty 0, inne naturalne przyczyny 11 wypadków.

Gwałtownej śmierci nie było żadnego wypadku.

□ **Kroniczka krakowska.** Wystawa rzeźby włoskiej. W najbliższych dniach zostanie otwarta w pałacu sztuki wystawa rzeźby włoskiej, urządzona staraniem gabinetu historii sztuki przy uniwersytecie Jagiellońskim. Rzeźba włoska z czasów Odrodzenia reprezentowana będzie przez swe najlepsze dzieła (odlewy), a uzupełniona szeregiem doskonałych fotografii, przedstawi obraz artystycznej twórczości z XIV. i XV. wieku. Do dekoracji sali użyto przepysznych dywanów wschodnich, będących własnością gabinetu.

□ **Kołomyja.** (Kor. wł.) Wieczór Mickiewicza. Staraniem młodzieży tutejszego gimnazjum polskiego odbył się 20 b. m. uroczysty wieczorek ku czci Adama Mickiewicza. Wieczorek ten daleko odbiegł od praktykowanego dotąd szablonu i dodatnio wyróżnił się pod każdym względem. Na program złożyły się produkcje chóru pod batutą prof. Moosa i orkiestry mieszanej i dętej pod kierownictwem p. Głowackiego. „Clou” wieczoru stanowiło odegranie „Pana Tadeusza” w inscenizacji prof. Kazimierza Missony. Przeróbka ta należy bezspornie do najlepszych, jakie się dotychczas ukazały. Autorowi udało się szczęśliwie powiązać ze sobą pojedyncze sceny i dlatego sądzę, że „Pan Tadeusz” w układzie scenicznym prof. Missony powinien utrzymać się, gdyż posiada ku temu wszelkie dane. Samo przedstawienie wypadło bez zarzutu.

□ **Tragikomedye stanu wojennego.** Jak niebezpieczną rzeczą może być kajet z ćwiczeniami francuskimi, dowodzi wypadek, zaszły w tych dniach w Warszawie. Syn kupca Mandelbrota wziął przez omyłkę z sobą do szkoły kajet z ćwiczeniami francuskimi swej siostry. Wiedząc, że kajet ten jest jej potrzebny, odesłał go do domu przez służącą, która przyniosła mu do szkoły śniadanie. Służąca, wracając do domu, spotkał patrol, zrewidował, znalazł kajet z treścią dla siebie niezrozumiałą i odstawił służącą do cyrkułu. W cyrkułe nie było też znawców języka francuskiego — więc kajet odesłano do komitetu cenzury, służącą zaś — do aresztu policyjnego. Tam przesiedziała ona 6 dni, i zaledwie na 7-my — gdy komitet cenzury odpowiedział, że kajet zawiera jedynie ćwiczenia francuskie z podręcznika Margot, uwolniono ją.

□ **Z prasy polskiej.** W dniu 1 b. m. ukazał się na nowo „Goniec Poranny i Wieczorny”, wychodzący od czasu zawieszenia przed rokiem pod pseudonimami: „Czytelnia dla wszystkich”, „Prasy Polskiej”, „Goniec Mazowieckiego”, wreszcie „Dzwonu Polskiego”. W pierwszym numerze redakcja zawiadamia, iż „Goniec” przeszedł na własność p. Zygmunta Makowieckiego i przestał być oficjalnym organem stronnictwa demokratyczno-narodowego, aczkolwiek program i kierunek pisma pozostał bez zmiany.

□ **Z pogrzebu ks. arcybiskupa Stablewskiego.** „Dziennik Berliński” donosi:

„Arcybiskup warszawski ks. Popiel mimo swych 82 lat chciał koniecznie przybyć, wyrwał się po prostu, i tylko gwałtem go wstrzymano. Przysłał swych przedstawicieli w osobie ks. kanonika Galla i ks. prałata Łyszkowskiego, regensa seminarium duchownego w Warszawie. Brał też udział w uroczystościach pogrzebowych ks. kanonik Ścisławski z Petersburga.”

□ **Onegdaj** odbyły się zaręczyny p. Zygmunta Flohra, urzędnika bankowego z panną Lolą Pollakówną, córką tutejszego kupca. 13447

□ **Z Paryża** nadeszły najnowsze modele kapeluszy damskich, szale strojne, torebki, paski, kwiaty sztuczne najpiękniejszych wyrobów do Salonu mód B. M. Neuwelt, Trzeciego Maja 11. 13351

PODZIĘKOWANIE.

Wskutek śmierci mojego najukochańszego ojca doznałam od wielu osób tyle dowodów życzliwości, że nie mogąc każdemu z osobna podziękować, tą drogą składam serdeczne „Bóg zapłać”.

Matylda Fischler.

Lwów w grudniu 1906.

13448

Wiec „pokrzywdzonych”.

Krzywdza — i protest. Politycy ruscy nie umieją wyjść poza te dwie formuły polityczne. Reforma wyborcza dała im 28 mandatów. Ze wszystkich narodów, reprezentowanych w parlamencie wiedeńskim, jedyny naród ruski zrobił na reformie tak dobry interes. Ale Polacy nie dali się też zgnębić, jak to zapowiadał projekt bar. Gautscha. Więc oczywiście „wetyka i hirka kriwda” a za nią „protest”.

Na wczorajszy wiec przybyli przedewszystkiem studenci gimnazjalni, stanowiący zwykle „gros” wieców ruskich, akademicy ruscy; było na nim także trochę osób starszych, był nawet członek Wydziału krajowego poseł Glidziuk, no i zwołujący wiec poseł Romańczuk. Z innych posłów nie jawił się żaden, jak również żaden z poważniejszych reprezentantów frakcji ruskich.

Ten skład wiecu był powodem, że omal nie wydarzył się p. Romańczukowi wcale nie zabawny figiel. Oto młodzieńcy, stanowiący olbrzymią większość zgromadzenia, wzięli całkiem seryo tę „krzywdę” narodu ruskiego i aranżerowie wiecu, aby nie dopuścić do uchwalenia przez 15 letnich wyborców nagany dla ruskich posłów, którzy dopuścili do takiej krzywdy, musieli użyć znowu figla i doprowadzić do rozwiązania wiecu, choć i bez uchwały.

Szanownemu zebraniu politycznemu przewodniczył, jak zwykle, dyrektor Torhowli p. Nahirny. Referat wygłosił p. Romańczuk. Mówił p. Romańczuk bardzo długo, prawie dwie godziny i wypowiedział sprawozdanie poselskie, choć się przeciw temu zastrzeżał. Dowiedzieli się więc wiecownicy, jak to p. Romańczuk myślał o reformie wyborczej już wówczas, kiedy nikt o niej nie myślał, kiedy nawet socjaliści nie wierzyli w jej możliwość, jak to ją doradzał dr. Körberowi i dr. Gautschowi, jak p. Romańczuk podał nawet gotowy projekt reformy dr. Koerberowi, ale nie znalazł „widoworu”. Wreszcie Gautsch zmienił swe stanowisko i przyszedł z projektem reformy wyborczej. Rusini zapowiedz jej przyjęli z radością a ruscy posłowie zaraz zaczęli starać się, aby projekt wypadł na ich korzyść, na korzyść ruskiego narodu. Więc aby zabezpieczyć się od krzywdy, o jakiej zaraz Polacy myśleli, szli posłowie ruscy do namiestnika Potockiego, więc powiódł deputację do Wiednia ks. metropolita Szeptycki, jako członek Izby panów i zastępca marszałka krajowego. Nic nie pomogło, Rusinów skrzywdzono, a na dobitkę wszystkie stronnictwa, nawet najbardziej przychylnie Rusinom, Słoweny, przychodzili posłom ruskim gratulować, że oni z reformy wyborczej największą odnoszą korzyść.

Wreszcie Gautsch upadł. Przyszedł Hohenlohe. Rusini znowu się cieszyli, bo znali go jako swego przyjaciela. Otóż ten przyjaciel tak ich skrzywdził że p. Romańczuk z goryczą mu oświadczył, że „wolałby, aby prezydentem ministrów był ktoś z Koła polskiego, Dieuduszki lub Abrahamowicz, bo ci wstydziliby się tak występować przeciw nam i większe koncesje by dali”.

Po Hohenlohem przyszedł br. Beck, ale ten już zastał wszystko gotowe. Niczego nie mógł coinać. Nastąpiły prace w komisji reformy wyborczej p. Wassilki, którego wybrał Klub ruski dla jego koneksji, sprytu i wymowy. Gdy zapadła uchwała co do zwiększenia liczby mandatów wyraził p. Romańczuk uznanie p. Wassilce, ale zaznaczył, że przyznanie 28 mandatów jest ciężką krzywdą dla Rusinów, że ruski Klub nie może się na tę krzywdę zgodzić i zastrzega sobie dalsze kroki.

Bardzo długo tłumaczył p. Romańczuk, dlaczego ruscy posłowie nie uniemożliwili reformy wyborczej obstrukcją i bardzo szeroko wykladał zasady prowadzenia

obstrukcji. Ta część przemówienia najbardziej podobna się wiecownikom, zwłaszcza gdy p. Romańczuk zapewniał, że posłowie ruscy mają praktykę w tym względzie i że podczas przemówienia posła Głabińskiego: mówił p. Romańczuk „Jaworski, Wassilko i ja, pomimo mojej powagi i Kos, wyrabialiśmy takie krzyki, że go nic słysząc nie było nawet o dwa kroki”.

Następnie rozwinął mowca przed wiecownikami obraz efektu, jaki wywarła secesja posłów ruskich, jak to posłowie Fressl i Sternberg stawiali Rusinów za przykład Czechom, jakto takie poważne pisma jak „Illustr. Extrablatt” i prowincjonalne „Bohemia”, rozpisывały się o tej secesji. Oznajmiając przyczyny, dla których ruski naród „tak wyjątkowo” był traktowany w reformie wyborczej, tłumaczy to mowca przemożnym wpływem Koła polskiego i „nieszczęsnym stanem posiadania”, który był powodem, że „Deutsches Volksblatt”, organ stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego, przyjął Rusinów, pisał, że „kierownicy Rusinów nie umieją prowadzić realnej polityki”, czy 28 mandatów na 8 nie jest dużym krokiem itd., wreszcie białł mowca, że Rusini nie zdobyli mandatu po posle Walewskim, bo ten 1 mandat byłby im 3 przysporzył.

Półgębkiem przyznawał p. Romańczuk, że nowa ordynacja jest o wiele korzystniejsza dla Rusinów, a w pierwszym rzędzie dlatego, bo mandaty są zupełnie pewne, podczas gdy dotychczas „otwarcie powiedzieć — mówił — gdyby się zawzięli na nas to ani jeden mandat nie jest pewny”.

Nakoniec omawiał mowca taktykę Rusinów w przyszłości i doradzał stworzenie organizacji politycznej, a na zakończenie odczytał mowca „zajawy” posłów ruskich w parlamencie.

Po p. Romańczuku mówił p. Ochrymowicz b. adwokat, obecnie redaktor „Dila”. P. Ochrymowicz choć zapewniał, że chce dodać coś jeszcze do przemówienia p. Romańczuka, mówił właściwie mniej więcej to samo, tylko gorzej, za to zabawiał publiczność mniej lub więcej udalymi dowcipami. Od czasu do czasu zapuszczał się w wywody prawnicze, to jednak jeszcze mniej mu się udawało niż dowcipy. Poza tem bronił mowca klub ruski i zachęcał do organizacji i solidarności wszystkich Rusinów.

Wreszcie podmiósł mowca że taki protest jak klub poselski ruski, powinien wnieść cały ruski naród a także ruscy członkowie Izby panów, a nawet z jednym z nich mowca mówił (czy nie metropolita ks. Szeptycki przyp. red.) a ten wyraził nadzieję, iż ruscy członkowie Izby panów taką deklarację złożą. Mowca postawił także w tym sensie rezolucję.

P. Nazaruk przemawiający imieniem młodzieży zgrupowanej w towarzystwie „Akademiczna hromada” wystąpił namiętnie przeciw ruskiemu klubowi i przeciw Wassilce, którego przemówienie kazał porównać z przemówieniem takich posłów polskich jak Głabiński lub Starzyński.

Miedzy mowcą a starszą częścią wiecowników wywiązała się naprzód dyskusja prywatna, w której p. Ochrymowicz n. p. zapewniał, że „jak będzie trzeba to się będzie konsolidować nie tylko z moskalofilami, ale i z dyablem labatym”, drudzy zarzucali, że młodzież gra w karty i popiera „narodną hostynnicę”, a więcej nic nie robi, wreszcie, gdy dyskusja taka nie prowadziła do celu, a mowca wystąpił z wnioskiem wyrażenia posłom „wotum nieufności” „poważniejsza część” zgromadzenia zaczęła obstrukcję krzykiem, tak, że mowcę i na krok nie było słyszać, tak, że musiał przerwać swoje przemówienie.

Obstrukcyonistów uspokoił następny mowca p. Łozicki, stanowczem zapewnieniem, że „takie zgromadzenie, które tak nie szanuje wolności słowa, warte jest, aby go policjanci pałkami rozpędzili”. Następnie wśród ciszy już tłumaczył p. Łozicki, że Rusini powinni starać się zrujnować cały dzisiejszy ustrój społeczny, taki wulkan stworzyć z Galicji, jaki jest w Rosji i t. p.

Redaktor „Hajdamaków” p. Petrycki zaczął od tego, iż Rusini od 48 stali przy burżu i teraz jeszcze stoją i dlatego niczego nie zyskali. „Lachy” skończyli, bo powiedzieli odrazu, że reformę wyborczą przewrócą za wszelką cenę. — A wy co? 2300 wieców my urządzili — mówił mowca — a wyście wysyłały kuryerów, aby ogień zagasić. Zdaniem mowcy obok rozniecania tego „ognia” należało prowadzić obstrukcję aż do ostatniego tchu „dłużej niż Lecher, a nawet gdyby tchu brakło, jeszcze językiem obrać”.

Wreszcie postawił mowca wniosek, aby tym posłom, którzy w klubie głosowali przeciw obstrukcji, wyrazić oburzenie, a tym, którzy oświadczyli się za obstrukcją tylko niezadowolenie.

Wobec tego, że większość zgromadzenia uchwalała na pewno taką rezolucję, zabrał głos p. Cegiel-ski, a mówił tak, że gdy przerywania nie pomagały, widział się komisarz rządowy, sekretarz policyi p. Urbanowicz, zmuszony rozwiązać wiec.

Chwilę trwał krzyk, odśpiewano „Ne pora” i sala zaczęła się opróżniać. Przy wychodzeniu ze sali rzucił ktoś szkłem z lampy w stronę komisarza. Szkło jednak chybiło celu i uderzyło z taką siłą w głowę stojącego obok komisarza przewodniczącego wiecu, p. Nahirnego, że się rozprysło w drobne kawałki.

Poczem uspokojeni pociągali uczestnicy wiecu wśród śpiewów „Ne pora”, „Szczę ne wmerła”, „Czerwony prapor” i t. d., ul. Ormiańska, Blacharską i Ruską do Sokoła ruskiego, skąd się rozeszli.

Proces kapitana z Köpenicku.

Gdyby publiczność nie osłuchiwała się tak z „kapitanem z Köpenicku”, że gdyby zmienić nazwę sprawy, nie wiedziałaby o co właściwie chodzi, należałoby sprawozdaniu z procesu szewca Voigta dać właściwie tytuł: „jak pruski system państwowy zmierza do zbrodni?”, albo „Humorystyczne wydanie Nędzników Wiktora Hugo”.

Psychologiczna i społeczna treść komedii „Kapitana z Köpenicku”, jest bowiem uderzająco podobna do dzieł Vaillanta z „Nędzników”, tylko tam francuski poeta nastroił temat na wysoki patos i stworzył wstrząsającą grozę, tutaj zaś inny autor: złośliwe życie ukoronowało dzieje Voigta tak komicznym epizodem, że świat cały chwycił się za boki i jeszcze się za nie trzyma.

A jednak w gruncie rzeczy Voigt miał los o wiele tragiczniejszy, niżli Vaillant: bohaterowi „Nędzników” udało się przecież wyszukać nazwę dłuższą „nie-sprawiedliwej sprawiedliwości” i dojść do wysokiego rozwoju przyrodzonych swych zdolności do względnego szczęścia, które dopiero w ostatniej chwili tragicznie się kończy, Voigt natomiast przez całe życie ścigany był jak dziki zwierz, wdzierano mu każdy kawałek chleba, który sobie jako uczciwy człowiek zdobył i zmuszono go, wpędzono ponownie w zbrodnię.

Przedewszystkiem, jeżeli dobrze obliczamy, to przesiedział w więzieniu 37 lat życia, nie biorąc już w rachubę kary za żebractwo, która go spotkała w młodości jako wędrownego czeladnika. Pierwsze skazanie było równie z błahego powodu, jak skazanie Vaillanta: tamtego wysłano na galery za skradzenie bochenka chleba, ten jako młody chłopak otrzymawszy przekaz na 1 talar, ciekaw był czy na pocztę tak mało jest kontroli, że gdyby dopisał 2 przed 1, to by mu wypłacono 21 talarów? — i za to otrzymał karę 10 lat więzienia. Z głodu i biedy powtórzył ten manewr i dostał 12 lat więzienia, a odsiadując karę, dał się wciągnąć w włamanie do kasy więziennej i chociaż były okoliczności, które złagodziły jego karę, a może spowodowały jego uwolnienie, skazano go na lat 15, wedle najwyższego wyroku, tak jakby kogo zabił przy włamaniu! Trybunał bowiem odrzucił wszystkich świadków, wezwanych do procesu, a kiedy Voigt chciał zrobić odwołanie od wyroku, przysłano mu umyślnie zapóźno pisarza do spisania protokołu, w dziesięć dni dopiero, zamiast do dni siedmiu i Voigt musiał odsiedzieć niesprawiedliwą karę!...

Zdaje się, że w tym wypadku zemszczono się na nim w imieniu honoru urzędniczego. Voigtowi bowiem zarzucono, że ukradł z kasy więziennej 400 marek, tymczasem on przysiągł się na wszystko, że nie wziął ani fenika i oświadczył, że nie myśli brać na siebie jakiegokolwiek defraudacji. Prawie równocześnie wybuchła inna sprawa. Voigt zauważył, że w spisie rzeczy, które odebrano od niego przy wstępie do więzienia, oiem złozonego zeharka, który on sobie kupił za zapracowane pieniądze. Voigt zareklamował i zmusił władzę do rewizji, przyczem znaleziono zegarek ukryty w miejscu sekretne, dostępnem tylko dla urzędników.

Z tych jednak czy owych przyczyn skazano Voigta nie prawidłowo, a cały proces, który skończył się sądem na lat 15, trwał... pół godziny. To też nawet przewodniczący obecnej rozprawy nie był w stanie powstrzymać się od uwagi, że nadużycie popełniono to, co się zowie zwykle „Justizmord”.

Kipiący z wściekłości i poczucia krzywdy Voigt przesiedział lat 15 w więzieniu, przysięgając, że po wyjściu na wolność, zemści się na sędziach. Kiedy się jednak kara skończyła, tak był szczęśliwy z odzyskania swobody, że zapomniał o wszystkim i postanowił z całego serca zostać „uczciwym człowiekiem”.

Ale tu właśnie władze niemieckie postawiły swoje „veto”. Jak obrońca i przewodniczący stwierdzili, Voigta wydano ni mniej ni więcej tylko z jedenastu miejscowości, nie licząc Berlina i okolicy, jednym słowem wszędzie, gdzie znalazł sobie uczciwy zarobek i mimo, że wszędzie dał się poznać jako pracowity, spokojny i nadzwyczajnie uczciwy robotnik.

Szczególnie smutne, prawie rozdzierające wrażenie robi opowiadanie oskarżonego, streszczone już w telegramach, o wydalaniu z Wismaru, gdzie zdawało się, że znalazł już przytułek na stare lata. Szewc Hilbrecht, który go przyjął, sam jeden wiedział o jego kryminalnej przeszłości, ale postanowił wszystko zatrzymać w tajemnicy. Miał przytem takie zaufanie do uczciwego gruntu w naturze Voigta, że powierzał mu znaczne kwoty pieniężne lub klucze od kasy, a nigdy mu ani szeląg nie zginął. W życiu Voigta nastąpiła krótka sielanka: traktowano go jak członka rodziny, bawił się z dziećmi, przez dzień pracował uczciwie, a wieczorem albo prowadził dzieci pryncypała na przechadzkę czy do teatru, albo zachwycał rodzinę pięknem czytaniem dzienników.

Nagle wezwano go do policyi i — reszta wiadoma. Voigt, wyjeżdżając z Wismaru płakał, że aż serce się krajało, a później dalsze wydalenia zahartowały go i postanowił „za jakąkolwiek cenę zdobyć paszport, aby wyjechać do Czech do swoich dzieci, ale władze odmówiły mu jako skazańcowi. Wtedy przyszło mu na myśl, że przy pomocy munduru wojskowego można wszystko zrobić: i powziął plan, którego wykonanie przypadło na miasto Köpenick zupełnie przypadkowo, jak mogło przypaść na każde inne...

Co do tego okresu rozprawa nie dostarczyła nic

nowego. Piramidalna wyprawa Voigta na Köpenick została tak dokładnie opisana na całym świecie, że niema do znanych szczegółów co do dodania. Charakterystycznym tylko dla wojskowości pruskiej jej znaczenia w społeczeństwie i sposobu zachowania się było zeznanie świadka Rosenkranza, kasyera z Köpenicku, który oświadczył, że podczas awantury przyszło mu na myśl, że to jest „czyn jakiegoś waryata, albo małe ćwiczenie wojskowe!...”

Wyrok wiadomy: Voigta skazano na 4 lat więzienia. Prokurator żądał 5 lat, widocznie więc pewna doza litości znalazła dostęp i do ław sędziowskich. Po rozprawie publiczność obsypała Voigta oznakami współczucia, a pewien właściciel cegielni w Osnabrücku, spełniający też miejscową policję, ofiarował mu posadę u siebie po wyjściu z więzienia.

Władze berlińskie uczyniły wszystko, aby proces zrobić jak najcichszym: Publiczność wpuszczano tylko za biletami, a nadto na rozprawę przeznaczono umyślnie najmniejszą salę w gmachu. Dziennikarzy dopuszczono tylko w ograniczonej liczbie, miejsca im wyznaczono imienne, a przed rozpoczęciem rozprawy odbyło jeszcze raz ich przegląd, aby stwierdzić, czy się pomiędzy nich jaki niepowołany słuchacz nie wkraśli.

Ale to wszystko ciężkiej kompromitacji systemu pruskiego nie zmniejszy!

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki poranne zwracają uwagę, że reformę wyborczą można uważać za skończoną. W Izbie panów nie napotka na zasadnicze trudności, zwłaszcza, że członkowie Izby panów nie zechcą się sprzeciwić woli korony i wyraźnemu wotum Izby poselskiej.

Delegacje.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 4 popołudniu w komisji tzw. połączonej minister spraw zagranicznych wygłosi swoje exposé o polityce zagranicznej.

Amerykanie przeciw Japończykom.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Nowego Jorku, że liczni deputowani w kongresie domagają się, ażeby Ameryka wprowadziła postanowienie zakazujące Japończykom osiedlanie się w Stanach Zjednoczonych. Ci deputowani należą do bardzo wpływowej grupy przeciwojapńskiej, która życzy sobie wojny z Japonią.

Oficjalny organ pruski i trójprzymierze.

Berlin. (TBK.) „Nordd. Allg. Ztg.” pisze w swym „przeglądzie tygodniowym”: Z rzetelnem zainteresowaniem szerokie koła naszego narodu jutro zwrócą swe spojrzenia ku stolicy węgierskiej, gdzie w obecności sędziego władcy monarchii habsburskiej odsłonięty będzie pomnik hr. Juliusza Andrassego.

W dalszym ciągu pismo wspomniane ocenia osobistość wybitnego męża stanu węgierskiego i patrioty, którego ostatnim wielkim czynem politycznym było zawarcie sojuszu z Niemcami w r. 1879, któremu nie ma w dziejach równego związku dwu mocarstw, ze względu na jego istotę, skutki i trwałość.

Dając sprzymierzonym narodom silną podporę wobec zagranicznych przeciwników, sojusz ten zabezpieczył podstawę, na której Niemcy i Austro-Węgry mogły rozwijać swe siły swobodnie według własnego uznania, a równocześnie nie przeszkodził obu sprzymierzonym w pielęgnowaniu przyjaźni z innymi narodami.

Wskazując na mowę ks. Bülowa, powiada następnie „Nordd. Allg. Ztg.”: Utrzymanie zupełnej niezawisłości potęgi monarchii naddunajskiej, oraz rozwój zarówno Austrii, jak i Węgier według potrzeb i charakteru swego: tego pragną wraz z rządem naszym najszersze koła naszego narodu. Żyjemy nadzieję, że taki sam patriotyzm i takie same poglądy polityczne, jakie ożywiały hr. Juliusza Andrassego, będą zawsze przewodziły narodowi jego na drodze do wzmagającego się dobrobytu.

Poklask, z jakim przyjęto odpowiedź ces. Franciszka Józefa delegacyom w Austro-Węgrzech, znajdzie odgłos na równą nastrojony nutę wszędzie, gdzie uważa się zachowanie pokoju przy zabezpieczeniu własnych interesów za najwyższe zadanie polityki. Od blisko trzech lat dziesiątek połączone ze sobą sojuszem Niemcy i Austro-Węgry poznały, że pierwiastek moralny sojuszu, służącego do celów pokojowych, przynosi obfite owoce daleko poza granicami, zakreślonymi mu z początku, jeżeli, jak to zawsze miało miejsce pomiędzy obydwojema cesarstwami, opiera się on na zupełnym zaufaniu obojga. A zrozumienie tego, na pożytek obu państw, przymierzem i szczerą przyjaźnią złączonych, a dla dobra powszechnego pokoju, państwa te zawsze okazywały, przy każdej narażającej się sposobności.

Przemowa cesarza ponownie potwierdza też, że między Austro-Węgrami a Włochami również istnieją nadal ściśle stosunki.

A dalej pisze wspomniany dziennik: Że Niemcy nie tylko nie patrzą zawistnym okiem na porozumienie się monarchii habsburskiej z Rosją co do spraw tureckiego Wschodu, lecz gotowe są popierać je jako służące pokojowi, to mógł każdy poznać ze stanowiska Niemiec w akcji reform w Macedonii.

Rzym. (Tel. prw.) Donoszą, że wagon kolejowy używany przez papieża Piusa IX znajduje się w warsztatach kolejowych we Florencji i gdzie go poddano gruntownej naprawie i odnowieniu. Z powodu tego faktu dzienniki wyprowadzają wniosek, że Pius X ma zamiar przedsięwziąć podróż z Rzymu do klasztoru Monte Cassino.

Heidelberg. (TBK.) Tajny radca Pfälzer, zwyczajny prof. botaniki, umarł tej nocy.

Karlsruhe. (TBK.) Książę badeński Karol umarł dziś rano.

Madryt. (TBK.) Dziennik „Imperial” donosi, że wiadomości, jakie rząd otrzymał z Marokka, nie są pomysłne.

Teheran. (TBK.) Szach zamierza zdać rządy na następcę tronu i powołał go do Teheranu.

Z Rosji i Zaboru.

Z zamętu.

Juzówka (gub. ekaterynosławska). (TBK.) 16 bandytów napadło na kasyera kopalni Gilowa i zrabowało 9000 rubli.

Ryga. (TBK.) Policja wykryła skład broni i materiałów wybuchowych. Znaleziono 27 bomb, 30 funtów dynamitu, wielką ilość broni, 15.000 patronów, w tem także patrony dla karabinów wojskowych, 1500 pism rewolucyjnych, jakoteż skradzione sprzęty cerkiewne.

Petersburg. (Tel. wł.) Pomimo urzędowych zaprzeczeń dziennik „Strana” twierdzi, że Stołypin ma zamiar natychmiast rozwiązać drugą Dumę, na wypadek, gdyby nie zatwierdziła zarządzeń rządu wydanych po rozwiązaniu pierwszej Dumy. Car podobno zdecydowany jest dać Stołypinowi dymisję, jeżeli wybory do drugiej Dumy wypadną w duchu opozycyjnym.

Moskwa. (Tel. prw.). Rozpoczął się tu proces przeciw 31 osobom, oskarżonym o udział w moskiewskim powstaniu grudniowym. Ze względu na znaczną liczbę świadków, podzielono ich na grupy, złożone z 30 osób.

Sprawa Hurko-Lidwań.

Petersburg. (Tel. prw.) W Kołach rządowych obawiają się, że Hurko w razie, jeżeli komisja będzie się domagała od niego zupełnie szczerych zeznań w sprawie skandalów z dostawcami zboża, gotów jest poczynić rozmaite rewelacje kompromitujące całe ministerstwo spraw wewnętrznych.

Z Warszawy.

Warszawa. (Tel. prw.) Na ostatnim posiedzeniu warszawskiego urzędu gubernialnego dla spraw towarzystw zarejestrowano następujące związki i stowarzyszenia: Tow. popierania pracy rolniczej i rzemieślniczej wśród żydów Królestwa Polskiego, Związek zawodowy pracowników banków prywatnych w Królestwie Polskiem, Polski związek zawodowy pracowników przemysłu żelaznego i 5 kółek rolniczych w 5 rozmaitych powiatach.

Depesze handlowe z 3 b. m.

Budapeszt, d. 3 grudnia. Pszenica na październik 1556 do 1558, pszenica na kwiecień 1492 do 1494, żyto na październik — do —, żyto na kwiecień 1330 do 1332. Owies na październik — do —, owies na kwiecień 1530 do 1532. Kukurudza na październik — do —, kukurudza na maj 1054 do 1056. Rzepak na sierpień 2680 do 27—.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty mierne.

Chęć słaba.

Uspokojenie spokojne.

Pogoda: piękna.

LITERATURA I SZTUKA

Piśmiennictwo.

Φ Edward Leszczyński. Płomień ofiar. y. Poezye, str. 204 — 1907.

...„Daj mi mówić, a jeśli nie godzien westchnienia ciszy, ni wicherów płomieni, niech szepć dzieciństwa język mój przemieni...” Temi słowami może najtrafniej określa poeta sam siebie, trafniej w każdym razie niż tam, gdzie powiada: „Nim duch zwycięży w sobie formę starą zanim swą świętość w płomieniach wyzwoli, duchowi swemu bądź żywą ofiarą”.

Lotów niedosiężnych bowiem fantazja p. Leszczyńskiego nie posiada i tam nawet, gdzie istotnie wzbija się na wyżyny podniosłej metafory, albo się pogrąża w głębie rozmyślań, czyni to raczej jako wtórne przypomnienie tego co już przed nim przeżyli i przemyśleli inni poeci, niż z istotnej potrzeby własnego ducha. Natomiast przyrodzoną cechą talentu p. Leszczyńskiego jest marzycielstwo, tęsknota za czemś, co się osiągnąć nie da, żal za utraconymi rojeniami lat dziecińczych, słowem wszystko to, co się składa na tak zwaną „naturę poetyczną”. Pierwiastków twórczych w niej znacznie mniej, to też każdy prawie z piękniejszych wierszy p. Leszczyńskiego przypomina utwory innych, większych od niego poetów.

Nie należy tego brać za okoliczność obciążającą. Młodego artystę cechuje znaczne opanowanie formy i poezye jego podobne do poezyi Micińskiego, Baudelaire’a, Tetmajera, Heine’go, Vellaine’a, Kasprowicza, Krasieńskiego, Słowackiego i ach! nawet Rydla, zawierają częstokroć wiersze bardzo ładne.

ból koł przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Płaszka kor. 190.

Molla Proszki Seidlische

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu, obstrukcję, trwale działającą. — Cena za pudełko 2 kor.

Główna wysyłka: Aptekarz A. MOZEL, c. k. nadwor. dost. Wiedeń, i Tuchlauben 9.

Składy we Lwowie: JAKOB BEISER, A. Ehrbar, J. We-wiński. — Jakób Piepes Poratyński, apt.

En gros: St. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Winckler, A. Szkwron.

Wódka francuska i sol Molla

Główną ich wadą jest pewna niejasność i chaoty-
czność myśli, a co za tem idzie, rozwickłość: najlepiej
też wypadły wiersze w zwęższej formie, a innym
wyszłoby na dobre straszczanie ich w mniejszym rozmiar-
ze. W niektórych, jak np. Mur graniczny, Boży pątnicy,
Sarkofagi. Jak inaczej myśla o tem dzieci i (rozwickła
niestety) ballada o kołysce, wykazuje p. Leszczyński
samodzielność myśli i uczucia i znaczny zasób wdzięku.
Język wogóle ładny. al. św.

Ø Króliński Kazimierz „Zwężły pod-
ręcznik historii pedagogii”. Lwów, 1907.
Nakładem księgarni Maniszewskiego i Meinarta.

Dotkliwą lukę w literaturze naszej pedagogicznej
postanowił wypełnić p. Kazimierz Króliński, podejmując
się napisania podręcznika historii pedagogii. Nieprzy-
gotowany do podania pracy samodzielnej, na głębszych
studiach opartej, zadowolnić się autor przedstawie-
niem w najogólniejszych zarysach popularnego poglądu
na historię pedagogii w formie repetytorium przedegza-
minowego. W szerszym nieco zakresie uwzględnił autor
jedynie historię pedagogii w Polsce, a ponadto zwrócił
uwagę na najnowsze prądy w dziedzinie wychowania,
pojawiające się we wszystkich krajach cywilizowanych.
Założenie słusne i zalecające w pierwszej linii skromny
ten i bez wielkich pretensji napisany podręcznik. Styl
prosty i jasne przedstawienie rzeczy stanowi również
jego zaletę, szkoda tylko, że autor nieco może za po-
śpieszenie rzecz swoją opracował i że nie traktował szer-
zej rozwoju pedagogii w pierwszych jej okresach. Mi-
mo wszelkich jednak braków, mimo zbyt niewolniczego
trzymania się utartych szlaków w dawniejszych pod-
ręcznikach książeczka p. Królińskiego zasługuje na życzli-
we przyjęcie, wieje z niej bowiem szczere umiłowanie
zawodu i usiłowanie nawiązania dzisiejszych naszych usi-
łowań na polu pedagogii do własnej przeszłości. Autor,
młody nauczyciel, rwie się widocznie do pracy,
przejaw to stanowczo bardzo dodatni, iż wśród nau-
cyeli naszego ludowego pojawiają się nowe siły
chęci do pracy. Ze szczególniejszym uznaniem pod-
kreślić należy, że p. Króliński podał bodaj w ogólnych
zarysach znaczenie akademii polskich, jak: zamojska,
połocka, mohilańsko-kijowska i uniwersytet wileński. Aka-
demia mohilańsko-kijowska to ważny zaiste posterunek
zachodniej cywilizacji, szerzonej na Rusi przez Polskę.
Wydała ona wielu pisarzy i uczonych polskich, a to
samo odnieść należy również i do szkół na kresach
północnych, jak n. p. Akademia połocka.

O kwestiach tych wspomina p. Króliński, w na-
stępem jednak wydaniu, gdy autor pogłębi swoją wie-
dzą pedagogiczną i znajomość jej dziejów, zajmie się
może szczegółowiej jeszcze dziejami pedagogii w Pol-
sce. Wskazaniem było wówczas, aby p. Króliński po-
dał treść główniejszych dzieł polskich pedagogów i uwzględ-
nił w szerszej mierze daty statystyczne szczególnie
z tych czasów, o których inne podręczniki nie zawiera-
ją wzmianki. Na razie wobec wyczerpania w handlu
księgarskim innych podręczników, dobrze uczyniła księ-
garnia p. Maniszewskiego, wydając bodaj niniejszy szkic,
a młodzież ucząca się, uczniowie seminaryjów i kandy-
daci przystępujący do egzaminów nauczycielskich, po-
witają zapewne z radością pracę p. Królińskiego. Prze-
jrzał ją ks. Walenty Wołcz, dyrektor seminaryum naucz.
we Lwowie i widocznie uznał za pożyteczną, skoro po-
zwolił autorowi na umieszczenie swego nazwiska na
kartie tytułowej. Dr. K. N.

Ø Benedykt Gröndal, nestor islandzkich po-
etów obchodził przed kilkunastu dniami 80 rocznicę
urodzin.

Czczony w ojczyźnie swej Gröndal jest ogromnie
płodnym). Jako człowiek bardzo młody napisał w języku
łacińskim rozprawę p. t. „Clavis poetica antiqua linguae
septentrionalis”; tłumaczy na język islandzki całą Iliadę
i kilka pieśni Odyssei. Wydaje następnie w krótkim
przeciągu czasu wielką ilość broszur, dziełek i rozpraw
estetycznych. Poświęciwszy się studiom przyrodniczym,
pisze i na tem polu; wydaje podręczniki zoologii, mi-
neralogii, geologii, tłumaczy chemię Roscne’go i zakłada
muzeum przyrodnicze w Reykjavik. Niestrudzony poeta
zajmuje się przy tem wszystkiem jeszcze i kaligrafją,
malarstwem, grą na skrzypcach. Jest autorem doskona-
łej geografii swego kraju.

Z dzieł poetyckich jego, których stworzył mnó-
stwo, zdobył mu rozgłos „Prometeusz”, poemat wielkich
myśli. W świetnym poemacie „Hugfro”, wywodzi Gröndal
swą teorię o stosunku sztuki i poezji do natury.
On jest autorem epopei islandzkiej „Oerwar-Obdur”.

Wielki poeta islandzki usunął się obecnie zupełnie
od ruchu i życia młodej literatury.

Ø Pan Bronisław Kozakiewicz, dzięki
któremu prace Henryka Sienkiewicza weszły do literatury
francuskiej, wydał świeżo przekład „Na polu chwały”
(„Aux champs de Gloire, Paris Fasquelle, 1906, 3 fr.
50); ukazał się również nowy tom Wellsa pt. „Miss
Watters”, przekładu Kozakiewicza („Miss Watters”, Pa-
ris, Societ  du Mercure de France 1906, 3 fr. 50). P.
Kozakiewicz pracuje obecnie nad przekładem monografii
Szymona Askenazego pt. „Książę Józef Poniatowski”, a
w najbliższej przyszłości ma wydać „Podręcznik litera-
tury polskiej”, którego brak w piśmiennictwie francu-
skim żywo daje się odczuwać.

Ø „Ojczyzna”, tygodniowe pismo ilustrowane
dla ludu. Treść nr 48: O mandat polski z Bukowiny.
— W rocznicę śmierci A. Mickiewicza. — I. Zjazd
delegatów „Spółek rolniczych w Krakowie”. — Głosy
o ustawie łowieckiej. — To i owo. — Treści numeru
dopełniają listy od przyjaciół, przegląd życia narodowe-
go w trzech zaborach, wiadomości z kraju i ze świata.
Prenumerata „Ojczyzny” wraz z dodatkami mie-

sięcznymi wynosi 4 korony. Nowi prenumeratorzy, któ-
rzy już teraz zapłacą całą prenumeratę za 1907 r.,
otrzymają „Ojczyznę” do końca b. r. za darmo. Adres
redakcji i administracji: ul. Ossolińskich 1. 14.

Ø „Polnische Post” N. G. (Wiedeń) Artykuł
wstępny rozpatruje z polskiego stanowiska te ustępy
mowy ks. Bülowa, które się tyczyły Polaków i auto-
nomii Królestwa. Poseł Małachowski pisze o udziale
żywiół obywatelskich w funkcjach władz administra-
cyjnych. Poseł Battaglia kończy ankietę w sprawie uprze-
mysłowienia Galicyi artykułem, w którym daje odpow-
iedź posłom Lichtowi, Güntherowi i Chiaremu na ich
poprzednie uwagi. List warszawski maluje różnicę mię-
dzy ustrojem jaki panował w Warszawie z początkiem
listopada 1905 r. i obecnie. Korespondent krakowski
maluje ruch muzyczny w grodzie Podwawelskim. Ga-
węda wiedeńska jest poświęcona pięknościom Laxen-
burga w jesieni. W „Notatkach literackich” otrzymuje
ciężką odprawę urzędowa „Wiener Zeitung” za obniże-
nie zasług Sobieskiego pod Wiedniem. „Politik u. Mo-
ral” odzwierciedla polemikę prasy niemieckiej w spra-
wie strajku szkolnego dzieci polskich w zaborze pru-
skim. W odcinku przekład urywka z „Herodyady” Ja-
na Kasprowicza. Zwykle rubryki, jak korespondencje,
wiadomości osobiste, teatr, i t. d., dopełniają numeru.

Dział ekonomiczny.

— Sprawą przemysłowej hodowli drobiu i produk-
cji jaj zajął się komitet, do którego wchodzi: Biloński
Edward, inż.; Gilowski Karol, inż.; Iwanowski Dominik,
b. właśc. realn. i przem., Jaskulski Józef, inż. i właśc.
realn.; Libański Edmund, inż., Łoboś Józef, właśc. realn.;
Łoziński-Jarmulowicz Jan, zecer drukarski; Mossoczy
Franciszek, inż. i fabr.; Olszewski Józef, dyr. Ligi Po-
mocy Przemysłowej; Rutkowski Bolesław, właśc. realn.;
Szkochowski Feliks, właśc. dobr i sekr. gal. Tow. gosp.;
Szkowron Albert, kupiec. Komitet wydał odezwę, w któ-
rej podnosi, że w bilansie rocznym Galicyi wywóz dro-
biu, jaj i pierza daje już teraz krajowi przeszło 30 mi-
lionów koron rocznego dochodu, która to cyfra prze-
nosi o wiele łączną wartość wywozu koni, bydła i świń.
Lwów sam spożywa rocznie około miliona sztuk drobiu.
Nadszedł zatem już czas, aby i u nas, jak zagranicą,
zawiazywać spółki dla intensywnego chowu i tuczenia
drobiu przy pomocy wylęgarek, wygrzewarek i tucza-
rek, wybraawszy ku temu najkorzystniejszą i wypróbo-
waną rasę drobiu, nadającą się do naszych warunków.
Komitet, po kilkumiesięcznym gruntownym i fachowym
zbadaniu projektu, postanowił założyć zakład, zaopat-
rzony w budynki i najnowsze przyrządy do wylęgu i
tuczenia drobiu w każdej porze roku, z rzeźnią, chłod-
darnią i kurnikaniami, pomieszczonymi wśród owocowego
sadu, urządzony na małym folwarku blisko Lwowa,
tak, że prowadzony oględnie i oszczędnie przez Zarząd
Spółki, podlegającej ścisłej kontroli, przyniesie nie tylko
korzystne oprocentowania udziałów, ale dostarczy także
członkom swym taniego i wyborowego drobiu, jaj i ma-
sla — stanowiąc naśladowania godny przykład dla
dalszych tego rodzaju zakładów wytwórczych w kraju
naszym.

Gdy komitet podpisany ugodzi folwark celowi te-
mu całkiem odpowiedni i w bliskości Lwowa dobrze
położony, przedsiębiorstwo niniejsze ukonstytuuje się
w połowie grudnia r. b. na Walnem zgromadzeniu, jako
Spółka udziałowa z kapitałem 100.000 koron, zareje-
strowana z ograniczoną poręką, o udziałach po 500 k.,
wplacalnych w ratach dogodnych. Każdy członek może
posiadać dowolną liczbę udziałów. Przystąpienie zgła-
szać można na ręce każdego z podpisanych członków
komitetu, albo też listownie pod adresem: Wny Feliks
Szkochowski, biuro Tow. gosp. galic. Lwów, ul. Karola
Ludwika 3.

— Z dyrekcyi kolei. „Gazeta Lwowska” z dnia
1 grudnia 1906 ogłasza rozpisanie licytacyjnej sprzeda-
ży starych materyjów w obrębie dyrekcyi kolei państw.
we Lwowie. Oferty wnosić należy najpóźniej do godz. 12
w południe d. 15 grudnia b. r. do wyżej wspomnianej dy-
rekcyi kolei państw.

Warunki sprzedaży przejrzyć można w oddziale
woźnictwa i warsztatów wspomnianej dyrekcyi.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 3 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7 70 do 7 90, pszenica na
terminy 7 50 do 7 70, żyto gotowe 5 85 do 6 05, żyto na
terminy 5 70 do 5 85. Owies obrotowy gotowy 6 90 do
7 10, Owies obrotowy na termin 6 70 do 6 90. Jęczmień
pastewny 6 30 do 6 60, jęczmień browarniany od 7 —
7 60. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0 — do 0 —. Groch
pastewny 6 50 do 7 —. Groch do gotowania 8 50 do 9 50.
Wyka 5 60 do 5 80. Bobik 6 — do 6 20. Fieciczka —
do —. Kukurudza nowa 0 — do 0 —, kukurudza stara
— do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel
stary za 56 kilo — do —. Konieczna czerwona 50 —
do 60 —, konieczna biała 30 — do 45 —, koniecz. szwedzka
60 — do 70 —, Tymotka 21 — do 25 —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 37 25
do 38 —, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —
—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21 50
do 22 —.

Przy słabej podaży i nie mniej słabym popycie uspo-
sobienie stałe.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Fabryka masowego artykułu z niepodjętą promes- są. większej pożyczki z po- vodu działu familijnego na sprzedaż.

Kapitał potrzebny 100 ty-
sięcy koron. Bliższa wiado-
mość w Lidze Pomocy prze-
mysłowej Lwów, Słowackie-
go 18. 13368

Na reumatyzm
gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca
się usmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpo-
wszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez
znakomitości uznane 13452
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL”
chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.
Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc
opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych
do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.
Do nabycia w każdej większej aptece, względnie
w aptece chemika Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu.
We Lwowie do nabycia w aptekach Dewechego, Haya
Łazowskiego i dr. Piepes-Poratyńskiego.

Upominki na św. Mikołaja!

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzyć:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

zawierających najlepsze utwory K. Hofmanowej

Cena znizona na 3 kor. — w ozdobnej płóciennnej
opr. z wyciskami w 3 książkach k.: 4 80,

Dzieła te są na wyczerpaniu!

BENIOWSKIEGO M. hr.

Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi,

w Azji i Afryce.

4 tomy. — Cena znizona na kor. 1.

DICKENS A.

Noc wigiliina. Dzwony.

60 halerzy

Na porto pocztowe nadsyłać należy 72 hal. — Za zaliczką
pocztową nie wysyłamy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Admini-
stracji Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17—19.

„Świat Kobiety”

organ Zjednoczonego Koła Ziemianek

jest jedynym pismem zamieszczającym obok licznych
prac społecznych, pedagogicznych i literackich, sprawozda-
nia ze wszystkich posiedzeń i zjazdów stowarzyszeń kobie-
cych; referaty wygłaszane w Kole Ziemianek i bogaty prze-
gląd działalności kobiecej.

Prenumerata wynosi rocznie kor. 16 —

dla prenumeratorów „Słowa Polskiego”

kwartalnie kor. 3 —.

4372

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO

wyszła powieść

K. ROJANA

Jutrzenka

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszy-
stkich księgarniach. 12128

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: Doktor Larambur

POWIEŚĆ

4589

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1 20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa
Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17—19, we własnym
kantorze w Pasazu Mikołascha (od ulicy Kopernika), oraz
we wszystkich księgarniach.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

W poniedziałek d. 3 grudnia 1906 r.

Bolesław Śmiały

dramat w 3 aktach napisał St. Wyspiański.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

Hermanów. Od 1 do 15 grudnia:

Senzacyjny program nowości: LES 3 DAFILS jedyni mistrzowie jeźdźcy na motorach na wiszącym napowietrznym torze. JAFFA, wielki akt iluzacyjny. BARBARINA balet. „Walki byków przed królem w Sewilli”. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Płonna. 12206

W. Romaniszyn

LWÓW.

ul. Kopernika 16

Zakład uniformowy dla wojskowych i urzędników.

8739

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 3/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Nakładem księgarni Samuela Bodeka

we Lwowie, ul. Batorego 1. 16

wyszło

13404

Dr. E. Rittner „Prawo kościelne“

wydanie trzecie, 2 tomy. Cena 12 kor.,

Ponadto poleca: Dr. Kasperek i dr. Zatorski „Kodeks cywilny” 8 kor. — F. Schillera Dzieła poetyczne i dramatyczne zebrał i wydał dr. Fr. J. Zipper w 6 tomach 3 kor.

**Maryi Konopnickiej
NOWE KOŁĘDY POLSKIE p. t.****„Jasełka“**

święta Bożego Narodzenia na scenie, polecamy całkowitą partyturę orkiestrową i chóralną oraz pojedyncze głosy. CENA partytury i głosów na małą orkiestrę 10 kor., partytury i głosów na dużą orkiestrę 15 kor. 12926

Magazyn Nuf Bernarda Polonieckiego we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej 1.

Opuszczył prasę

dwutygodnik

Opuszczył prasę

13444

„Naród a Państwo“

pod redakcją Władysława Studnickiego.

Nr. 3 i 4 (podwójny).

Nr. 3 i 4 (podwójny).

TREŚĆ: Hr. Gołuchowski i polityka zagraniczna. — Uwstecznienie prawa wyborczego w Rosji. — Pierwsza sesja Dumy państwowej i działalność naszych posłów. — Polemika w sprawie postępowego opodatkowania majątków ziemskich. — Z literatury politycznej. — Władimir Spasowicz. — Notatki publicystyczne: Tygodnik „Prawda”. — Posłowie żydzi. — Bilans roku konstytucyjnego.

Cena numeru podwójnego k. 1'30, kwartalnie k. 4'50.

Ekspedycja główna w księgarni G. Gebeth-**nera i Spółki w Krakowie.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Już

nadszedł wielki transport w najlepszym gatunku prawdziwego węgierskiego 12945

Heurigera MOSZCZU

który sprzedaje w beczkach, na miarę i szklanki po cenach najtańszych S. Friedman, Pasaż Hausmana.

Posada leśniczego

do nadania w dobrach należących do Biskupstwa łacińskiego przemyskiego. Pensja 800 k. 200 relutum na konia 20% od sprzedaży hurtownej i drobnej co czyni 300—500 koron, 5 morgów pola, łąka, pastwisko, mieszkanie opał. Warunki; egzamin niższy, praktyka dłuższa. Podania z odpisami świadectw i curriculum vitae, których się nie zwraca, przyjmuje 13449

Zarząd lasów w Brzozowie.

z odobami stylowymi i ilustracjami scen jasełkowych Jana Bukowskiego oraz zastosowaną do nich muzyką. (układ na fortepian i do śpiewu). Piotra Maszyńskiego, zaczerpniętą ze skarbicy motywów ludowych. Część I. Słowa, Część II. Muzyka. — CENA kompletu 5 koron. KOŁOM ŚPIEWACKIM, pragnącym wystawić „Jasełka” z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, polecamy całkowitą partyturę orkiestrową i chóralną oraz pojedyncze głosy. CENA partytury i głosów na małą orkiestrę 10 kor., partytury i głosów na dużą orkiestrę 15 kor. 12926

**Prawdziwie tanio**

kupuje się tylko dobrą Porcelanę, Szkło, Chińskie srebra „Christofle” i „Hermana” Samowary i t. p. w znanym powszechnie z taniości i dobroci handlu 13344

Kazimierza Lewickiego

Lwów, pl. Maryacki 10

także na spłaty miesięczne. SERWIS porcelanowy stołowy biały na 6 osób tylko ztr 4'45, dekorowany 6'50 zł. SERWIS szklany na 6 osób gładki tylko ztr. 1'95, z paskiem ztr. 2'25. SERWIS do herbaty tylko ztr. 2'60. — Szklanki czeskie po 4 1/2 ct. z paskiem 6 ct.

Wzory na żądanie wysyłam. Cenniki gratis i franco.

Wszelkie wyroby optyczne poleca po najniższych — cenach —

BOGUMIL PIRKEL

optyk i mechanik 9200

Lwów, ul. Akademicka 6.

Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie.

Wytaczny handel herbaty, Starego Wohla we Lwowie poleca się Szan. Publiczności. 13356

Na Gwiazdkę!

13342

Figury terakotowe**Flakony na kwiaty**

Figurki porcelanowe
Figurki Nippes porcelan.

KAZIMIERZ LEWICKI

Lwów, plac Maryacki 10.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

FILIE:
w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu.

EKSPOZYTURY:
w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielecy

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.**ODDZIAŁ DEPOZYTOWY**

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

536

DEPOZYTY SCHOWKOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wyjaśnienie, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadane korespondentkami inseratowymi, bezzwrotnie zostaną umieszczone. Adres: „Słowo Polskie“.

ODPOWIEDŹ!

Rzeczywiście, dobrą herbatę dostanie się tylko w handlu Starego Wola we Lwowie. PORADNIK. 13357

Wychowanie i nauka

Związek nauczycielek Kłobnowicza 7. Leçons de français, d'anglais, d'allemand, piano, chaut. 13320

Przygotuję do egzaminu prawnohistorycznego na marzec z dobrym skutkiem. Zgłoszenia „Prawo“ Administr. „Słowa Pol.“. 13338

Akademik, rutynowany inżynier poszukuje lekcyi w prowincyi za skromnem wynagrodzeniem. Frydlewicz M. Starasól. 13415

Trzeba osoba do konwersacji niemieckiej. Zgłoszenia „Praca M.“ p-r. Lwów. 13442

On cherche plusieurs françaises Bureau d'institutrices BODYNSKA, Leopold Rynek paż Andrjolego. 13419

Udzielam lekcyi i konwersacji języka niemieckiego, także dla szkół średnich. Feuer, Piekarska 48. 13425

Posady poszukiwane

Magister farmacyi poszukuje posady od 1 stycznia. Swidkes, Tarnów, apteka Sokalskiego. 13238

Leśnik egzaminu, z atutem, praktyka w większym majątku, żonaty, (jedno dziecko) poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia „M. S.“ poste rest. Przemysł. 13272

Rutynowany akompaniator poszukuje zajęcia, udziela też fachowej porady przy zakupie fortepianu. Zgłoszenia pod „Pianista“ adm. Słowa. 13400

Aspirant farmacyi z półtoraroczną praktyką obejmuje posadę natychmiast, post. rest. „J.“ Tarnopol. 13402

Chmielarz z ukończoną szkołą chmielarską i kilkuletnią praktyką, żonaty, lat 31, zdrowy, silny poszukuje posady na ordynaryę od 1 stycznia lub później. Zgłoszenia: Chmielarz J. R. Mościska post-rest. 13436

Starszy kucharz żonaty, bezdzietny poszukuje posady do kuchni wraz z żoną, która może opierać obowiązki kucharskie. Łaskawe zgłoszenia: Dutka, Lwów, pl. Solarni 8, róg Grodeckiej. 13454

Biuro Niemczyńskiego we Lwowie, Rynek 12a, poleca nauczycielek, Polki, francuski, Niemki, Francuski, bony izraelicki, oficyalistów, kucharzy, lokaj, klucznice, praczki, garderobiane, wszelką służbę. 13455

Aspirant farmacyi z 5-cio miesięczną praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje: Friedländer, Lwów, Wronowska 6. 13431

Kandydat adwokatury z praktyką sądową i prowincjonalną, szuka posady. R. T. Admin. Słowa pol. 13433

Posady zaopiarowane

Browar w Nowym Targu poszukuje bednarza kawalera lub żonatego. Zgłoszenia pod adresem Zarząd Browaru w Nowym Targu. 13334

Posada leśniczego rewirowego zaraz do objęcia. Zgłoszenia z podaniem wieku, rodziny i odpisy świadectw nadesłać „Zarząd dóbr Radziechów“. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 13374

GORZELNIANEGO FACHOWCA

z dobrymi świadectwami i kilkuletnią praktyką przyjmie od 1 stycznia 1907 do 4 hektolitru gorzelnia Zarząd dóbr Branicie. Oferty pisemne wraz z odpisami świadectw, adresować: Zaząd dóbr Branicie p. Pleszów. 13253

Z powodu wydzierżawienia majątku potrzebuje od 1 stycznia 1907 służby kawalersko-służącej a to: wykwalifikowanego kucharza z pensją 70 kor. miesięcznie, zawodowego ogrodnika w średnim wieku z pensją 20 kor. miesięcznie, rutynowanego furmiana powożącego doskonale czworaka, z pensją 20 kor. i liberyą. Odpisy świadectw nadsyłać „Dwór Demnia o. p. Kurzan“. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 13318

Ekonom doświadczony, który więcej pozostawia na jednym miejscu, poszukuje się na ordynaryę lub całe utrzymanie i pensję. Zgłoszenia ul. Pełczyńska 3, II p. od godz. 12 do 3. 13268

Do interesu znanego w całej Galicyi, bardzo rentownego poszukuje czynnego lub cichego spółnika z kapitałem równym mojemu, to jest 15.000 koron. Relektanci zechcą zapytania wystać pod „Korzystny Interes“ do Administracyi „Słowa Polskiego“. 13378

Poszukuje się agenta celem zbierania zamówień jako też inkasowania pieniędzy. Wymagana jest abstynencya od alkoholu i kaucya przynajmniej 500 kor. A. Wołyn Stanisławów. 13227

Adwokat dr. Kohl w Przemyslanach poszukuje natychmiast koncyplenta rutynowanego z praktyką prowincjonalną, obeznanego, pod korzystnymi warunkami. 12338

Adwokat Grychowski w Leżajsku poszukuje zaraz koncyplenta. 13242

Zagraniczna firma poszukuje młodego człowieka biegłego w języku polskim, niemieckim ewent. i ruskim w słowie i piśmie. Posada zaraz do objęcia. Oferty i odpisy świadectw nadesłać prześlatać do Adm. pod A. B. 12. Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. 13459

Biegły stenograf w języku niemieckim, piszący na maszynie, umiejący samodzielnie załatwiać korespondencyę polską, znajdzie natychmiast umieszczenie u firmy W. Sikorski & J. Seidenstein w Krośnie, dokąd też szczegółowe oferty nadsyłać należy. 13443

Do składu papieru Appermama w Pasażu Mikolascha poszukuje się zdolnego praktykanta z dobrego domu i buchaltera korespondenta. Fachowa znajomość pożądana. 13432

Z powodu częstych reklamacyi zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z oświadczeniami (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy oświadczenia nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniewentualnych zgłoszeniach. Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginałach, lecz tylko w odpisach. Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów. Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

ŚW. MIKOŁAJ! zaopatrzył handel w rozmaite niespodzianki dla dzieci i starszych. Mikołaje z wyborowego jadalnego piernika od 20 hal. do 5 koron. Różne figurki 20 hal. Cakusi od 10 do 40 hal. Julia Januszewska Lwów, Hetmańska 6. 13289

Świeży miód pszczoły lipcowy deserowy, patok wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 k. z opłatą pocztu i blaszanki. — Miód pitny zaś w szklanych opatanych gąsiorkach za 5 kg po 5 kor. 60 h. również z opłatą pocztu. Na żądanie w beczkach koleją Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 13197

UTROCYŃSKIEGO Lwów ulica Fredry funt pomadek 80 ct., funt karmelków 40 ct., funt herbatników 60 ct., f. czekoladek i zł. 13358

Miód pszczoły prawdziwy patoka leczu czy bez żadnych domieszek pod gwarancją wysyła po 5 kg. w blaszankach do każdej pocztu opłatnie za 5 koron 50 hal. H. Morgenstern Mikulince. 13229

Masło deserowe codziennie świeże wysyła na zamówienie w paczkach 5 kilogram. Zarząd dóbr Radymno. 13405

Miód pszczoły! kuracyjny, deserowy, najlepszej jakości w 5 kg. blaszankach po 6 kor. opłatnie wysyła za pobraniem pocztowym J. Miencher w Mikulincach. 13446

Kupno i sprzedaż

Z powodu wyjazdu są do wynajęcia porządne meble z salonu, sypialni i jadalni. Główna poczta pr. „J. K. M.“ 13306

Praktyczne prezenty na Gwiazdkę po znizonych cenach poleca Skład płócien korczyńskich, Lwów, Halicka 16. 13308

Portepian krótki za 400 kor. sprzedam, ulica Nabelaka 1. 18, I piętro. 13440

Ornat nowy, piękny z przyborami okazjnie 60 złr. Bazar krajowy, Akademicka. 13441

Gig dwukolorowy, zgrabny, lekki, sprzedam za 50 zł. Hotel Krakowski. 13445

Łódź nowy na resorach wala piekarska lub rzeźnicza i uprząż do sprzedania Ochronek 12. 13383

NOWOŚĆ. TALERZYKI NA OPŁATKI po 45, 60, 75 ct. wykonane w fabryce malowania na porcelanie. KAZIMIERZA LEWICKIEGO we Lwowie pl. Maryacki 10. 13346

Jest do sprzedania futro po drodze niedźwiedzie, Bogusławskiego 18 u Glińskiego 13331

Kupię 3 pary mułów niestarych zdolnych do pracy. Zgłoszenia Zarząd dóbr Hodyńskowce p. loco. 13360

Para koni ujeżdżonych tanio do sprzedania. Wiadomość ul. 29 Listopada 53. 13337

Zarząd dóbr Sarnki Górne ost. p. Lipica Dolna ma do sprzedania szczecięta bernardynery. 12982

Do giga uprząż, prawie nowa do sprzedania bardzo tanio. Ziemiałkowskiego 1. 6 u dozorczy. 13422

MAGLE pokojowe w różnych wielkościach wyrobiam, cennika żądać Grajewski mechanik, Boimów 1, Lwów. 9220

Wyżły angielskie i grifony 11 miesięczne nie tresowane po 40 k., szczeniaki po grifonie od angielski 5 mies. po 20 i 30 kor. Grifona w 3 polu, na błota i sucho, zająca wystawia, przetrzełonego przytrzyma, aposter karny za 120 kor., para jamników angielskich 3 letnich złotych, nadzwyczaj ciętych, pewnych za 100 kor., kolekcję ładną sarnich rożków sprzed Borkowski, Belzec, p. Skwarzawa. 13435

Interesy handlowe

Przystąpię z kapitałem do interesu gdzie hipoteka pewna. Najchętniej internat, pensyonat itp. „Stefania“ Admin. Słowa Pol. 13287

Apteka z obrotem 10 tysięcy koron z domem do sprzedania. Potrzebna gotówka 20 tysięcy koron. Wiadomość w biurze Troskoleńskiego, Sapiehy 43. 13372

Kupię kamienie we Lwowie, ewentualnie zamiana z willą w najpiękniejszej okolicy górskiej lub z kamienią w Stanisławowie. Listy pod „Karputowka“ post-restante Lwów. 13453

Nieruchomości

3 km. od Strzyna jest do sprzedania w Dobrowlanach folwark 200 morgów, budynki w bardzo dobrym stanie, las do rąbania oraz pole i łąki bardzo dobre. Zgł. tamże. 13412

Kupię domek parterowy lub piętrowy z ogrodem (wile) możliwie blisko śródmieścia, pośrednictwo wykluczone — zgłoszenia z opisem i warunkami post-rest. „Mieszkanie“ Lwów. 13439

Mieszkania i sklepy

TANE I ŁADNE mieszkanie 3 i 4 pokoje ul. Bema 29-31. 13221

2 słoneczne umeblowane pokoje z kuchnią lub bez, łazienką i przedpokojem zaraz do wynajęcia. Chorążczyzna 6, III p. 13282

Lokal na sklep w rzeczywistości przy pl. Maryackim 10 od ul. Sobieskiego do wynajęcia. Blizsza wiadomość w handlu porcelany K. Lewickiego. 13336

4 pokoje, loggia, przedpokój, kuchnia, łazienka, pokój dla służby, elektryczne oświetlenie, centralne ogrzewanie na I piętrze do wynajęcia, ul. Kadecka 4 (wylot ul. Kopernika) tuż obok remizy tranwaju elektrycznego. 13409

Do wynajęcia pokój kawalerski, elegancko urządzone od 1 grudnia, Teatrna 1 III. p. drzwi na prawo. 13400

Pokój przechodni, przez który jednak odnajmujący przechodzi tylko cztery razy na dobę, obszerny, jasny, z meblami i usługą lub bez, dla statecznego człowieka, bardzo wygodny a tani z dn. 1 stycznia 1907 do wynajęcia ul. Karola Ludwika 3. 13437

Friedrichów 9 I piętro 4 pokoje przedpokój, 2 balkony od 1 stycznia. 13438

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

10000-20000 koron ulokuję na drugiej hipoteczce kamienicy lwowskiej. Sprzedam parcele budowlane w śródmieściu. Kupię majątek ziemski z wkładem do 500 tysięcy koron. Dom komisowy „Merkury“, Lwów, ul. Polna 1. 14. 13394

Alojzy Tomaszewski, tapicer i dekorator, przyjmuje wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące, również dostarcza do powierzonych mu robót materij i tapet po cenach wyłącznie fabrycznych, Lwów, Chorążczyzna 22. 12980

Kandydat adwokatury, doktor praw, katolik, uzdolniony do samodzielnego prowadzenia kancelaryi poszukuje do spółki emerytowanego radcę sądowego. Kancelarya intramur w mieście powiatowem, położonem w zdrowej okolicy górskiej. Zgłoszenia do 20 grudnia celem dalszego porozumienia. Lwów Poste restante Kandydat. 13391

Dzierżawa majątku na podole 600 morgów. Informacyi udziela kancelarya adv. dr. Glogiera, Tarnopol. 13408

Ostrzeżenie! Celem uniknięcia częstych wypadków przy gotowaniu terpentyny z woskiem, sprzedaję na wagę i w każdej ilości już przygotowaną, poczynsz od 45 ct. za funt. Przyjmuje zapuszczanie i froterowanie podług szybko, dobrze i tanio. Pierwszy lwowski Zakład fraterski „PURITAS“ ul. Kopernika 4. 12526

Sennik dobry kto chce nabyć niechaj żąda najnowszego Wielkiego sennika Egipsko-Chaldejskiego, wydanie większe k. 160, z przesyłką poleconą kor 205. Sennik Egipsko-Chaldejski wydanie mniejsze 80 hal., z przesyłką poleconą 115 kor. Jak grać na loteryi, aby wygrać. Praktyczny poradnik 50 hal., z przesyłką poleconą 85 hal. **Poczta zakochanych**. Nowy podręcznik, zawierający wzory listów oświadczeniowych, miłosnych, zazdrości i wyrzutów wraz z podręcznikiem dla zawierających związki małżeńskie. — Cena kor. 2, z przesyłką poleconą kor. 245. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w księgarni S. Komoniewskiego w Tarnopolu. 12054

Pieniądze należy nadsyłać przekazem pocztowym. Za zaliczką nie wysyła się. 12054

Zgubiona wstążkę odebrać można Szeptyckich 1. 18, II. piętro na lewo. 13434

Agencja prywatna „Szczyśle“ Łotocki, Lwów, ul. Krakowska 6, pośredniczy w kupnch, sprzedażach poszukuje i poleca oficyalistów prywatnych, nauczycieli, bony, wszelką służbę miastową i dworską. Posady wyrabia. Zlecenia pisemne załatwia odwrotnie. Uprasza o zgłoszenie. Wpisowe wykluczone. 13426

„Butallo Bill“ sofki, fotele do spania rozkładane, po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeiser, fabryka mebli, pasaż Mikolascha. 13233

Nakładem Słowa Polskiego wyszły powieści:

PIOTR de COULEVAIN

Na gałęzi przekład z francuskiego

FELICYI POPLAWSKIEJ.

— Cena K. 1:80. —

ZORA

Drogami życia powieść współczesna.

— Cena Kor. 1:20. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17-19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

Nowy na r. 1907 Kalendarzyk bankowy opuści prasę i za parę dni rozpocznie się ekspedycja. Życzący sobie otrzymać go zechcą podać adres, a przesyłkę darmo i opłatnie. Polecamy na raty grupę: los krakowski, austr. czerw. Krzyża, włoski czerw. Krzyża, węg. czerw. Krzyża razem 4 losy o 9 ciągnięciach rocznie za K 270 po 9 K (30 rat). Pierwsza rata wraz z aszk. losu krak. do ciągnięcia 2 stycznia i stpl. K 21 dalsze po 9 K. Prawo gry już przy ciągnięciu 2 stycznia. Życzący sobie nabyć sam los krakowski zechcą zażądać numeru okazowego „Gazety Handlowej“ w której jest specjalna oferta.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Św. Mikołaj i Aniołek popierają przemysł krajowy, proszą zatem Kochane Mamy i Tatki o odebranie słycznych, praktycznych i eleganckich podarków, których skład urządzili w sklepie znanej firmy krajowej Szarotka, pl. Halicki 12. 13430

U. Zielona 19, I p., 5 pokój, przedpokój, kuchnia, łazienka zaraz do wynajęcia. Wiadomość w handlu. 13423

Nakładem Słowa Polskiego wyszła powieść

J. H. ROSNY

Vampireh

w tłumaczeniu — Br. Neufeldowny.

— Cena 60 halerzy. —

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ we Lwowie, oraz we wszystkich księgarniach.

Panom aptekarzom i magistrom poleca się biuro Troskoleńskiego we Lwowie, Sapiehy 43. Stali zastępcy dla aptek prowincjonalnych. 13371

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 17-19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 7714

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą 15

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrobila pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom Bilińskiej, Gieszbierskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze

jak: itowa, oromowa, jedowa, żelazisto, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaz cząstkowa w aptekach i drożeryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Nakładem Słowa Polskiego wyszła powieść

DOROTY GERARD

Nieprawdopodobna Idylla

(Przygody angielskiej rodziny w Galicyi).

Przekład z angielskiego.

— Cena egz. K. 1:20. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17-19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 11357

Ostrzeżenie!

W Kolonii i zagranicą istnieje wielka ilość małowartościowych falsyfikatów, które przez rozmaitych kupców od włoskich robotników nazwisko „Farina” płatnie nabywają ażeby pod tem nazwiskiem ich imitowaną wodę kolońską Sz. P. T. Publiczności jako oryginalną polecić.

Niniejszem oświadczam, iż firma moja pod obok podaną marką ochronną istnieje od r. 1687 i destyluje oryginalną i ogólnie ulubioną „Eau de Cologne” według recepty wynalazcy mego pradziada.



Johann Maria Farina, Kolonia

Jülich-Platz 4.

patent. dostawca ces. i król. dworów.

Tylko w oryginalnych flakonach prawie wszędzie do nabycia. Generalny zastępca w Austrii, Węgrzech i Rosji dla hurtownej sprzedaży Jos. Goliger, perfumer, Lwów. 12351

Bank Ziemski w Łańcucie

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, poczynsz od 100 koron i opłaca od złożonych pieniędzy

5% z półrocznym oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego wypłaca:

za 8-dniowym wypowiedzeniem	do 1000 koron
za 14-dniowym	do 3000 „
za 30-dniowym	do 5000 „
za 60-dniowym	do 10000 „
i wyżej.	

Bez poprzedniego wypowiedzenia Bank nie wypłaca żadnej gotówki.

Podatek rentowy Bank opłaca z własnych funduszy. Dla oszczędzenia kosztów pocztowych dostarcza Bank na żądanie czeków Pocztovej Kasy Oszczędności. 13214

DYREKCJA.

Qwoc odświeżający i przeczyszczający

BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU
PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

HEMOROIDOM, ŻŁECI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy TAMAR INDIEN GRILLON aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każdej pastylce był napis E. GRILLON.

W PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach. 11000

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA**puder antyseptyczny**

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność”. Cena pudełka 70 halerczy.

HAYA**mydło higieniczne**

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyatów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszemu wymogom higieny. Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogerii do nabycia!

Żądać należy wyraźnie!

„HAYA” pudru antyseptycznego. — Główny skład „HAYA” mydła higienicznego. wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie. 2121

Tanio

bo lokal tańszy o 10.000 koron

dla grzecznych dzieci na św. Mikołaja i Gwiazdkę zabawki dziecięce z drzewa i blachy. Łódeczka, wózek, koniki, krówki, żołnierze, naczynia itp.

poleca

Bazar krajowy we Lwowie

ulica Akademicka 1. 14

10567

Kupujmy co kraj wytwarza!

Z dniem dzisiejszym otworzyłem

Drogueryę

we Lwowie przy ul. Grodeckiej 1. 87

gdzie utrzymuję na składzie wszelkie artykuły chirurgiczne, kosmetyczne, higieniczne, techniczne itd.

Polecam się łaskawej pamięci P. T. Publiczności i kresla się z najgłębszym poważaniem

13395

Magister pharm.

H. Hahn.Zakład rytowniczy **Maksa Glasermana**

LWÓW ul. Sykstuska 17.

wykonywa gustownie i tanio: stamplie kauczukowe i metalowe, marki pieczętkowe, numeratory i stamplie datowe, obcegi do plomb oraz wszelkie grawury na różnych metalach. Skład drukarni kauczukowych i farb do stamplii. 6247

200.000 K.

wygrać można

na los loteryi państwowej

18.389 wygranych w łącznej kwocie

512.880 K.

Cena losu K. 4.

Ciągnięcie 20 b. m.

„Kalendarzyk finansowy” na r. 1907

opuścił już prasę i przesyłamy go każdemu bezpłatnie za podaniem adresu. 13386

DOM BANKOWY

ROHATYN I ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

SZADKOWSKI i KOPCZYŃSKI. Lwów, Plac Bernardyński 13.

MAGAZYN BRONI i PRACOWNIA RUSZNIKARSKA.

Polecamy broń myśliwską śrutową i kulową, oraz wszelkie przybory łowieckie, Reparaty uskuteczniamy tanio a dokładnie. Ceny niskie. 9871

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje.

Dom wysyłkowy sukna „Morawia” Berno wysyła swą najnowszą, bogatą, jesienną i zimową kolekcję po zadziwiająco niskich cenach. Gratis i franco. 10571

Proszę żądać!

gratis i tranko mego bogato ilustr. polskiego cennika z przeszło 1000 rysunków zegarków towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brilx nr. 984 (Czechy). Prawdziwe niklowe zegarki Remontoir z kotwicą razem z łańcuszkiem i futerałem skórzanym k. 4.—, 3 satniki k. 11.80. Prawdziwy srebrny zegarek Remontoir k. 7.80, prawdziwy srebrny łańcuszek, waga 15 gramów k. 2.50. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 10817

Jan Jarzyna, jubiler i złotnik poleca bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. Lwów, pl Maryacki 4.

3039

NIE TRZEBĄ!

z Tryestu sprowadzać!

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. zapółkg.
Portoriko prima 65 „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „
„ portówka 90 „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „

HERBATY

Congo dobra 1.40 ct. pół kg.
Moning famillija 1.60 „ „
Kaysow dobor. 1.80 „ „
Souehong wysm. 2.— „ „
„ najlep. 2.50 „ „
Kintuk arom. 3.— „ „

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 11419

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO”

Dział ogłoszeń „Popierajmy Przemysł krajowy” wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce (3:45 m/m) wynosi 3 korony. Zamówienia do działu „Popierajmy Przemysł krajowy” przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17-19.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecane i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ

i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE”

Do nabycia w aptekach.

694

we Lwowie
ulica Krzyżowa 42.
Nr. telefonu 5

Zarząd pasieki A. Krafczkiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereśniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. Cenniki na żądanie franco. 701

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Przeglądu, Nowej Reformy, Słowa Polskiego i w.l. 697

Drukarnia**Stereotypia****Słowa Polskiego**

Lwów, Chorażczyzna 17-19.

Wydawnictwo: Dzienniki, Oświeślenie, Dzieła, Ilustracje, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, Krakowie, Przemyśle i Stanisławowie

— poleca —

698

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenta i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.